NR. 309 (4239) Warszawa, PIĄTEK 10 Października 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dzisiaj ostatni dzień sprawdzenia spisów wyborczych.

Kto jeszcze nie spełnił swego obowiązku obywatelskiego, niech uczyni to dzisiaj i sprawdzi, czy nie pominięto go na liście wyborców. Nikomu nie wolno usunąć się od tego obowiązku. Spisy są do przejrzenia od godz. 16 do 22.

Ich metody

Obóz rządowy, sławetny B. B. W. R., przedstawia jedyne w swojem rodzaju widowisko. Obóz ten korzysta z materjalnego i — jeśli wolno nadużyć tu tego słowa—moralnego poparcia Rządu, władz administracyjnych, całego aparatu państwowego. Obóz ten ma liczną prasę, subsydjowaną z funduszów, zwanych gadzinowemi, a kierowaną jednolitą komendą „Iskry", rozsyłającej do tej prasy poufne wskazania i rozkazy. Obóz ten chełpi się, że jednoczy wszystkie zawody i wszystkie stany, wszystko bogactwo i wszystką nędzę, wszystko zdrowie i wszystką chorobę Rzplitej, że jest — jednem słowem — najwspanialszym wyrazem „państwowości" polskiej Obóz ten wreszcie ma na czele Józefa Piłsudskiego, największego człowieka w Polsce, jak on sam o sobie twierdzi i jak entuzjastycznie podtrzymuje jego obóz.

Zdawałoby się, że obóz rządowy ma idealne warunki zwycięswa w wyborach, że powinien zlekceważyć swych przeciwników i nie zwracać na nich żadnej uwagi, że ze spokojem i z godnością należną obozowi „państwowemu", przedstawi opinji publicznej swój program „państwowy", a przedewszystkiem poinformuje społeczeństwo, jak ma wyglądać nowa zmieniona Konstytucja, pod której hasłem zarządzono wybory do nowego parlamentu.

Takby się zdawało. Ale „rzeczywista rzeczywistość" wygląda całkiem inaczej. Obóz rządowy zajmuje się wszystkiem tylko nie tem, czego oczekuje od niego społeczeństwo. A społeczeństwo chce nareszcie wiedzieć w imię czego ma głosować na listę BB. Kokietowanie nazwiskami nikogo już nie zwiedzie. Chcecie zmiany ustroju? Dobrze, ale powiedzcie w końcu — do licha! — jak ten zmieniony ustrój ma wyglądać by wyborcy wiedzieli o co chodzi. Wymaga tego elementarna uczciwość wobec ludności, o której głosy się zabiega.

Zabiega? Ba, gdybyż to BB. zabiegał o głosy wyborców. Nie, to trąciłoby zanadto „partyjnictwem". BB. nie stara się pozyskać wyborców dla siebie i nie może tego robić, gdyby nawet chciał ponieważ jedynym jego bagażem ideowym jest nazwisko Piłsudskiego. Ale zato BB. robi wszystko, by w oczach ludności oczernić i zohydzić przeciwników, paraliżować ich ruchy, deprawować ich szeregi. „Mus oszukaństwa" — oto hasło wyborcze BB. i przyznać trzeba, że w tym fachu obóz rządowy wykazuje niepospolite mistrzostwo.

Takiej ofensywy podłości Polska jeszcze nie przeżywała.

Oto dziś atakuje się stronnictwa opozycyjne lewicy i środka za to, że idą w rozsypkę i nie porozumiewają się ze sobą, by nazajutrz atakować poszczególne stronnictwa za samo dążenie do porozumienia.

Oto szczuje się masy chłopskie przeciw robotnikom, a robotników przeciw chłopom.

Oto jedna kompanja waletów przypuszcza szturm na endecję, strasząc ją Centrolewem a inna kompanja „ostrzega" przed zwycięstwem Centrolewu, jako zwycięstwem endecji.

Oto endecję zwalcza się za nacjonalizm i germanofobstwo, a samemu woła się o drugi Grunwald.

Oto jedni wysłannicy B. B. stają w „obronie" Kościoła przed Centrolewem, a inni pomstują na Centrolew, że zaprzedał się klerowi.

Oto przy pomocy sprzedajnych kreatur robi się dywersje przeciw sronnictwom opozycyjnym, a woła się o wzroście liczby wyznawców „ideologji" Piłsudskiego.

Aresztowanie b posłów spycha się na... prawo i sprawiedliwość, zamiast przyznać się, że chodzi tu o bezprawie, uzasadnione „musem oszukaństwa" wyborczego.

Oto mała próbka środków, jakich użył *dotychczas* obóz rządowy w swej kampanji wyborczej. Co jutro przyniesie — zobaczymy. Są to środki desperackie, świadczące o tem, że obóz rządowy ani na chwilę nie wierzy, by drogą uczciwą wprowadził do sejmu większą ilość swych ludzi.

Obóz rządowy miota się w histerji i wyraźnie *prowokuje* opozycję, a zwłaszcza Centrolew, do nierozważnych czynów.

Musimy przeto uzbroić się w zimną krew, na prowokacje odpowiadać pogardą i wytężyć wszystkie siły, by dzień wyborów stał się dniem zwycięstwa dla demokracji, a klęski dla BB.

J. M. B.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Czem jest Polska Partja Socjalistyczna

Artykuł poniższy ukazał się w 9 numerze „ROBOTNIKA" w sierpniu 1895 r. Podkreślenia są nasze.

Każdy czytelnik z łatwością przekona się, że artykuł ten, poza kilku ustępami, związanemi z panowaniem najazdu, jest dziś równie aktualny jak przed 35 laty.

Przy porównaniu tego artykułu z polityką „pomajową" Piłsudskiego i jego „wywiadami" obecnemi każdy bezstronny czytelnik bez trudu dostrzeże różnicę, jaka zachodzi między dawnym Piłsudskim, Piłsudskim — „partyjnikiem" a dzisiejszym i osądzi, kto pozostał wierny sobie i swoim ideałom: P. P. S., czy Piłsudski. REDAKCJA.

Niejednokrotnie już na zebraniach i w rozmowach prywatnych zauważyliśmy pewne nieporozumienia, dotyczące stosunku naszej partji do ogółu robotników. Niektórym Polska Partja Socjalistyczna wydaje się czemś w rodzaju rządu tymczasowego, rozporządzającego rozległemi środkami i funduszami, dla innych partja nasza jest poprostu zbiorem kilkudziesięciu jednostek, które związały się między sobą i umówiły, że w tym a tym kierunku będą wspólnie działać. Wogóle mylne te sądy dotyczą tego, jakoby PPS. była czemś od ogółu robotników niezawisłem, odrębnem, czemś nad tym ogółem w powietrzu zawieszonem i niewielu tylko węzły z nim związanem.

Wprawdzie mylne te pojęcia trafiają się stosunkowo rzadko i to u ludzi, niezupełnie jeszcze uświadomionych, niemniej jednak należy je teraz właśnie, kiedy sprawa organizacji coraz bardziej wysuwa się na plan pierwszy, raz na zawsze obalić i znaczenie partji publicznie wyświetlić.

Czem jest PPS? Czem jest wogóle partja socjalistyczna dla klasy robotniczej?

KAŻDA KLASA SPOŁECZNA, DOCHODZĄC DO ŚWIADOMOŚCI, FORMUŁUJE SWOJE ŻĄDANIA, SWÓJ PROGRAM. SFORMUŁOWANIE TAKIEGO PROGRAMU I WPROWADZENIE GO W ŻYCIE, NIE MOŻE SIĘ NIGDY OBEJŚĆ BEZ ORGANIZACJI: pojedyńcze usiłowania i walka na ślepo nic tu nie pomogą i tylko w zgodnem i świadomem celów współdziałaniu leży siła, zapewniająca zwycięstwo.

DLATEGO TEŻ, GDZIEKOLWIEK KLASA ROBOTNICZA ROZPOCZYNA WALKĘ O SWE WYZWOLENIE Z JARZMA KAPITALIZMU, WSZĘDZIE PIERWSZYM JEJ KROKIEM JEST UGRUPOWANIE SIĘ W SAMODZIELNĄ PARTJĘ, ŚWIADOMIE WROGĄ CIEMIĘŻCOM PROLETARJATU. Program partji, łącząc wszystkich proletarjuszy około wszystkim im wspólnej idei socjalizmu, wskazuje im środki walki, oraz drogę, po której dążyć należy do zaprowadzenia nowego porządku socjalistycznego. Dzięki temu robotnicy w różnych punktach kraju mogą występować jednocześnie i działać zgodnie, a w ten sposób siłę swoją skutecznie przeciwstawią zorganizowanej sile burżuazji, stojącej dziś wszędzie u steru rządów.

TAK WIĘC PARTJA SOCJALISTYCZNA JEST DLA KLASY ROBOTNICZEJ TĄ UDOSKONALONĄ BRONIĄ, KTÓRĄ ONA WALCZY W OBRONIE SWOICH INTERESÓW I KTÓRA POMOŻE JEJ OWŁADNĄĆ STEREM RZĄDU I SKIEROWAĆ GO NA DROGĘ WYZWOLENIA I SZCZĘŚCIA DLA CAŁEJ LUDZKOŚCI.

Polska klasa robotnicza nie stanowi, rozumie się, wyjątku i, skoro tylko poczuła się na siłach, zaczęła wytwarzać własne organizacje dla walki o swe interesy klasowe. Nieznośne warunki polityczne czynią u nas znaczenie partji jeszcze donioślejszem. Tylko przy pomocy partji o ścisłej i dobrej organizacji robotnicy polscy ze wszystkich zakątków kraju mogą między sobą porozumieć się, obmyśleć wspólny plan działania i środki wyzwolenia się, rozpowszechniać swoje ideje, wydawać pismo, słowem, żyć życiem społecznem, które carat stara się uczynić dla nas niedostępnem.

Partja socjalistyczna jest więc w ręku polskiej klasy robotniczej nietylko tą udoskonaloną bronią, która ułatwi obalenie najazdu i urzeczywistnienie dzisiejszych jej żądań, lecz zarazem jest tym środkiem, który pozwala proletarjatowi zastąpić brak niezbędnych swobód politycznych, na drodze tajnego życia organizacyjnego. Wbrew wszystkim zakazom despoty północnego, porozumiewamy się między sobą umawiamy się co do dalszego prowadzenia roboty, mamy swoje wydawnictwo i pismo własne w kraju, pomimo cenzury carskiej, a wszystko to zawdzięczamy naszej organizacji, Polskiej Partji Socjalistycznej.

POMIĘDZY PARTJĄ A KLASĄ, KTÓRĄ ONA REPREZENTUJE, NAJŚCIŚLEJSZY ISTNIEJE STOSUNEK. O ile partja, sił swych nie czerpiąca z łona samej klasy, a więc od niej oderwaną, nigdy żywotną nie będzie, o tyle też klasa, która z siebie Partji nie wydała, do żadnej poważnej o swe interesy walki nie będzie zdolną. KAŻDE ROZBICIE PARTJI SOCJALISTYCZNEJ JEST TRIUMFEM KRÓTKOTRWAŁYM. Bo oto nazajutrz niezwyciężona klasa wznosi już nową, lepszą jeszcze organizację. Połamane wiosła i ster odbudowywuje niestrudzenie i płynie dalej do celu.

W chwilach takich gdy przerzedzone przez zdradę lub nieostrożność świadome szeregi robotnicze, całą energję swą skierowywały ku naprawieniu szkód w ich organizacji wyrządzonych, burżuazja nasza i rząd ogłaszały światu, że Socjalizmu w Polsce niema i być nie może. Lecz jeszcze nie zdołali oni nacieszyć się swojem złudnem zwycięstwem, gdy, jak grom z jasnego nieba, spadła na nich wieść o nowym przejawie zorganizowanej walki proletarjatu, występującego z coraz większą siłą i znajomością swych dróg i środków walki. W miarę postępów na tej drodze rosła też w szeregach robotniczych świadomość tego, że walka jest zawsze tem skuteczniejszą, im bardziejześrodkowane będą wszystkie usiłowania walczących w jednym celu, tak, aby żadna cząstka działalności nie marniała w bezużytecznych zatargach domowych. Wraz z tem rosła potrzeba zogniskowania wszystkich sił walczących w ramach jednej organizacji robotniczej, kierującej się w swej działalności jednym programem, zabezpieczonym od wszelkich widoków i fantazyj osobistych: pozostawienie bowiem każdej grupie swobody redagowania swego programu, zrodziłoby programy sprzeczne, stałoby się źródłem rozterek partyjnych i tem samem osłabiłoby bojowe siły proletarjatu.

Wyrazem tego doświadczenia, nabytego przez polską klasę robotniczą stała się Polska Partja Socjalistyczna. Powstała ona w lutym 1893 roku z połączenia trzech uprzednich organizacyj robotniczych („Proletarjat", „Zjednoczenie" i „Związek") i odtąd przewodzi ona walce klasowej o interesy robotników polskich. Opiera się ona na ścisłej, tajnej organizacji, złożonej z własnych, co najlepszych sił robotniczych, a w działalności swej kieruje się jednostajnym programem walki, opracowanym przez Zjazd socjalistów polskich z pod zaboru rosyjskiego (w Paryżu w listopadzie 1892 roku) i uzupełnianym następnie przez uchwały dorocznych zjazdów partyjnych.

TAK WIĘC P. P. S., JAK I INNE PARTJE SOCJALISTYCZNE POWSTAŁA NA MOCY NIEUBŁAGANEJ KONIECZNOŚCI, KTÓREJ ŻADNE WYSIŁKI RZĄDU NIE BYŁY W STANIE OBALIĆ. WYDAŁA JĄ POLSKA KLASA ROBOTNICZA, TAK JAK MATKA WYDAJE NA ŚWIAT DZIECKO.

ROBOTNICY! WSZYSTKIE WASZE PRZEDTEM ROZPROSZONE PO CAŁYM KRAJU, UMYSŁOWE SIŁY, WSZYSTKIE WASZE POJEDYŃCZE ŻĄDANIA, JEDNOSTKOWE DĄŻENIA, WSZYSTKIE WASZE ODDZIELNE DOTYCHCZAS WALKI Z FABRYKANTAMI I RZĄDEM — TERAZ MAJĄ SWOJĄ NALEŻYTĄ MOC I WYTRZYMAŁOŚĆ DZIĘKI ISTNIENIU POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. JEST ONA KRWIĄ Z WASZEJ KRWI, KOŚCIĄ Z WASZEJ KOŚCI. ONA JEST DLA ŚWIATA WASZYM WIDOMYM PRZEDSTAWICIELEM, JEST TYM GŁOSEM, KTÓRYM MOŻECIE W KAŻDEJ CHWILI DONOŚNIE I PUBLICZNIE PRZEMAWIAĆ, JEST TĄ BRONIĄ, KTÓRA WALCZYCIE I WALCZYĆ BĘDZIECIE O URZE-

(DOKOŃCZENIE OBOK).

C. K. W. P. P. S.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S., odbędzie się w piątek, dnia 10 bm. o godz. 12-ej w południe.

OŚWIADCZENIE OB. ANDRZEJA PLUTY

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Wyczytałem w prasie, że panowie „dywersanci" ze Stronnictwa Chłopskiego nadużyli mego nazwiska, stawiając mnie na swojej liście bez mojej wiedzy i woli

Piętnuję postępowanie tego rodzaju, jako POLITYCZNE ZWYRODNIENIE i proszę o zamieszczenie tego oświadczenia z tem, że stoję niezłomnie przy „CENTROLEWIE".

Cześć i poważanie
ANDRZEJ PLUTA,
Wice-prezes Str. Chłopskiego

SPRAWA O GWAŁT I NAJŚCIE NA LOKAL

Sędzia XII wydziału sądu powiatowego w Warszawie p. Biedrzycki postanowił decyzją z dnia 9 b. m. na wniosek Stronnictwa Chłopskiego oraz wydawnictwa „Gazeta Chłopska" w osobie adwokata Hoffmokla-Ostrowskiego postawić w stan oskarżenia p. Antoniego **Hałkę**, refeernta personalnego dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie oraz b. posłów Jana **Ledwocha**, Jana **Makarczuka**, Jana **Adamowicza** i Tadeusza **Różańskiego** o gwałt, najście i opanowanie zapomocą groźby karalnej lokalu Stronnictwa „Gazety Chłopskiej" przy ul. Nowogrodzkiej 27.

Celem załatwienia wniosku zabezpieczenia powództwa przez natychmiastowe oddanie lokalu prawnym właścicielom, sędzia Biedrzucki wyznaczył w terminie skróconym rozprawę główną na sobotę dnia 11 października b. r. o godz. 1 po południu. (Sąd powiatowy, Krucza Nr. 10).

Treść wniosku Str. Chłopskiego podajemy na str. 2.

BOJKOT WEDLA

Kooperacja żydowska powzięła uchwałę, nawołującą wszystkie swe oddziały do bojkotu wyrobów **Wedla.**

W tych dniach spodziewana jest analogiczna uchwała kooperacji polskiej zjednoczonej w Związku Kooperatyw Spożywczych „Społem".

Pierścień bojkotu wokół firmy zacieśnia się. Ilość zorganizowanych na prowincji komitetów bojkotowych wzrasta. Wzbogacony pracą robotników fabrykant **Wedel** boleśnie odczuje gniew świata pracy, przeciwko któremu wystąpił.

CZYWISTNIENIE WSZYSTKICH SWOICH KLASOWYCH ŻĄDAŃ I CELÓW. WZROST JEJ SIŁ, JEDYNIE OD WAS ZALEŻNY, JEST WZROSTEM BOJOWEJ POTĘGI PROLETARJATU I DLATEGO OBOWIĄZKIEM WASZYM JEST WSZĘDZIE I ZAWSZE DBAĆ O BEZPIECZEŃSTWO I ROZWÓJ JEJ ORGANIZACJI, BY JAKNAJPRĘDZEJ MOGŁA NASTAĆ TA UPRAGNIONA CHWILA, KIEDY POPROWADZI ONA POLSKI LUD ROBOCZY DO STANOWCZEJ I ZWYCIĘSKIEJ WALKI O WOLNOŚĆ I WYZWOLENIE.

Z DZIEJÓW PLANETY MARSA

I.

SEN INTERPRETATORA

Jego Ekscelencja pan interpretator był bardzo wysokim dygnitarzem i prawą ręką władcy narodu Białych Marsowców.

Bo też pan interpretator był człowiekiem niezrównanie zręcznym. Nie było ustawy, w którą nie potrafił włożyć sensu wręcz przeciwnego temu, co zamierzał ustawodawca. Przez tę swoją genjalną sztukę uczynił on władzę swego pana całkowicie nieograniczoną. A władca zasypywał go łaskami.

I oto w prześlicznie urządzonej sypialni, na łożu z jedwabiu szkarłatnego pan interpretator spał.

Lecz na twarzy śpiącego dygnitarza malował się niepokój. Dręczył go zły sen.

Śniło mu się, że siedział na złotem krześle w pysznej swojej sali audjencyjnej. A tu nagle tuż naprzeciw niego, jak gdyby z pod ziemi wyrósł, stanął jeden z owych warchołów niecnych, których niedawno kazał skuć w kajdany i wtrącić do najgorszego z więzień. Na przegubach rąk zbrodniarza widać było czerwone ślady kajdan, lecz chodził wolno.

Pan interpretator gniewnie zapytał: „Jakiem prawem chodzisz na wolności, kiedy cię przecież kazałem wtrącić do więzienia, w którem przedtem przez rok hodowałem szczury, aby się rozmnożyły i ciebie zagryzły?"

Warchoł uśmiechnął się złośliwie. „Racz się nie gniewać, Wysoki Panie. Nie przekroczyłem Twojego rozkazu, tylko go interpretowałem. Ponieważ kraj, rządzony przez tyrana, w całości swojej jest jednem wielkiem więzieniem, więc ja, podróżując swobodnie po kraju, przecież ani na krok więzienia nie opuszczam".

Interpretator posiniał z gniewu. Wstał i poszedł dwa kroki na prawo. Wiedział, że tam w posadzce tkwił guzik, na który wystarczyło nastąpić, aby głośnem dzwonieniem przywołać straż, uzbrojoną w zębate miecze z radu. Nikt się oprzeć nie mógł tej straszliwej broni.

Lecz, o dziwo! dzwonek pozostał niemy. Widocznie zdrajcy jacyś przecięli drut.

Interpretator zbladł ze strachu. Chciał pobiec ku drzwiom, aby zawołać na straż. Ale drzwi się same otwarły i przez te buntownicze drzwi wtargnęło na salę pięciu, dziesięciu, dwudziestu warchołów. Wszyscy mieli na przegubach rąk czerwone ślady kajdan, lecz wszyscy chodzili wolno. A jeden z nich, olbrzym barczysty, uderzył interpretatora pięścią w głowę, wołając: „Słuchaj interpretacji, hultaju: to nie kułak, to pieszczota!"

Interpretator zatoczył się i upadł na posadzkę. Wtem inny warchoł butem ohydnie zabłoconym kopnął go w twarz i zawołał: „Słuchaj interpretacji, drabie: to nie but, to storczyk!"

Interpretator głośno krzyczał o pomoc i — — — — obudził się.

PUSTELNIK.

WIELKA KATASTROFA
PRZY ROBOTACH ZIEMNYCH WE LWOWIE

Korespondent Agencji PRESS donosi ze Lwowa:

Wczoraj rano wydarzyła się wielka katastrofa przy wydobywaniu piasku z góry na ulicy Paulinów. Przy robotach zajęci byli robotnicy z furmankami. Wskutek usunięcia się wielkiej ilości ziemi, piasek i kamienie zasypały trzech robotników i dwie furmanki z końmi. akcja ratunkowa jest bardzo utrudniona, ponieważ góra usuwa się w dalszym ciągu.

Wobec wielkich rozmiarów katastrofy władze bezpieczeństwa zwróciły się do komendy wojskowej, która delegowała na miejsce oddział saperów. W toku akcji udało się około południa odkopać jednego robotnika, którego w groźnym stanie odwieziono do szpitala. Natomiast dwóch innych robotników i koni nie zdołano odkopać, mimo, iż oprócz wojska powołane zostały oddziały robotników miejskich. Przystęp do góry jest bardzo trudny i groźny, ze względu na dalsze usuwanie się góry.

Obszar, na którym wydarzyła się katastrofa, należy do ks. metropolity Szeptyckiego i jest wydzierżawiony p. Bizancowi.

Jak nam w ostatniej chwili komunikują ze Lwowa, ocalenie zasypanych robotników jest, niestety, wątpliwe.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE SWÓJ TEATR!!

„Ateneum" (Gmach Z. Z. K., Czerwonego Krzyża 20, tel.: 236-57 i 311-13). Gra codziennie „ZEMSTĘ" ze Stefanem Jaraczem w roli Rejenta Milczka.

W SPRAWIE NAJŚCIA
NA LOKAL STR. CHŁOPSKIEGO W WARSZAWIE

Do

Sądu Powiatowego

Oddział XIII

w **Warszawie,**
ul. Krucza 10.

I. Stronnictwo Chłopskie
II. **Wydawnictwo „Gazety Chłopskiej" z siedzibą w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej 27**

przez

Adw. dr. Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego, zam. w Warszawie przy ul. Nowy Świat 23

A. oskarża

1. Antoniego **Hałko,** referenta personalnego Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, Nowy Świat L. 4,
2. Stanisława **Ledwocha,** b. posła, urzędnika prywatnego,
3. Jana **Makarczuka,** b. posła, rolnika,
4. Jana **Adamowicza,** b. posła, rolnika,
5. Tadeusza **Rożańskiego,** b. posła, inż. obecnie Nowogrodzka 27

o to,

że we wzajemnem porozumieniu i wspólnie działając, przybrawszy do pomocy kilkunastu ludzi, w dniu 6 października 1930, około godziny 6 wieczorem przemocą wtargnęli do lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 27, zajmowanego na zasadzie prawomocnych umów przez Zarząd „Stronnictwa Chłopskiego" i wydawnictwo „Gazety Chłopskiej", z użyciem gwałtu zmusili urzędujących w tymże lokalu naczelnego redaktora i kierownika administracji „Gazety Chłopskiej" oraz urzędującego sekretarza generalnego Stronnictwa i Rady Naczelnej do opuszczenia lokalu i oddania ksiąg, regestrów, kartotek i korespondencji, który to stan trwa do chwili obecnej.

Czynem tym dopuścili się oskarżeni ad 1—5 występku, przewidzianego w art. 507 K. K., ulegającego karze w tymże artykule przewidzianej.

Wnoszę o rozpisanie rozprawy głównej, wezwanie do niej oskarżycieli do rąk pełnomocnika, oskarżonych, tudzież świadków:

a) Marjana **Cieplaka,** b. posła, sekretarza generalnego Centralnego Komitetu Wykonawczego, Hotel Sejmowy,

b) Konstantego **Paca,** sekretarza generalnego „Stronnictwa Chłopskiego",

c) Aleks. **Lubienieckiego,** administr. „Gazety Chłopskiej", Nowogrodzka 27 i surowe ukaranie oskarżonych.

B. Z tytułu wyrządzonych szkód przez oderwanie zamków, uszkodzenie inwentarza, pozbawienie lokalu i przerwę w pracy zgłaszam

powództwo cywilne

w wysokości 1000 złotych, zastrzegając sobie jego szczegółową likwidację, względnie rozszerzenie do rozprawy głównej i wnoszę:

C. po myśli art. 507 K. K. art. 590 i nast. u. p. c. o

zabezpieczenie powództwa

przez zarządzenie, ile możności jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, natychmiastowego **oddania lokalu** przy ul. Nowogrodzkiej 27 prawym posiadaczom, t. j. **„Stronnictwu Chłopskiemu"** i wydawnictwu **„Gazety Chłopskiej"** oraz wydania wszystkich ksiąg, regestrów, kartotek i korespondencji do rąk generalnego sekretarza Stronnictwa, Konstantego **Paca,** działającego przez podpisanego pełnomocnika.

UZASADNIENIE.

Działalność polityczna, organizacyjna i propagandowa stronnictw i klubów poselskich, ugruntowana na zasadach ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921, opiera się ponadto na przepisach ordynacji wyborczej i regulaminie obrad Sejmu i znajduje swój wyraz w akcji wyborczej przez obesłanie państwowej komisji wyborczej, podpisywanie państwowych list kandydatów, mianowanie pełnomocników, ich zastępców i t. p., słowem czynnościach, które łącznie z zarządzeniami władz administracyjnych składają się na całokształt aktu wyborczego do ciał ustawodawczych Sejmu i Senatu.

„Stronnictwo Chłopskie" i wydawnictwo „Gazety Chłopskiej" są od lat kilku w spokojnem posiadaniu i używaniu lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 27, a to na zasadzie wieloletnich umów z właścicielami domu względnie z nabywcami praw najmu.

W dniu 6 października 1930 kilku malkontentów, których Komitet Wykonawczy „Stronnictwa Chłopskiego", jako organ decydujący o wyborze i kolejności osób kandydatów na zgłaszanych urzędowo listach, z powodu braku dostatecznych kwalifikacji z list tych usunąć był zmuszony, postanowiło drogą odwetu odebrać Stronnictwu jego ustawowe uprawnienia i dokonało, opisanego w tenorze oskarżenia, gwałtu na osobach, zmuszając oskarżycieli do czasowego ustąpienia z lokalu i pozbawiając tak stronnictwo, jak i pismo nieodzownego do sprawowania owych funkcji aparatu. Opis tego zajścia oraz oficjalna deklaracja Rady Naczelnej Stronnictwa Chłopskiego zawarte są w dołączonych tutaj egzemplarzach dzienników warszawskich.

Ponieważ pozbawienie oskarżycieli lokalu, ksiąg i korespondencji spowodowało poważną stratę materjalną, a co najważniejsze, pozbawiło ich możności kontynuowania gwarantowanej ustawami akcji wyborczej, powodując w niej przerwę w okresie najintensywniejszej pracy i ponieważ **każdy dzień zwłoki naraża ich na dalsze szkody i straty, powetować się już nie dające,** przeto wniosek o zabezpieczenie powództwa przez natychmiastowe przywrócenie do pierwotnego stanu jest uzasadniony.

W Warszawie, 8 października 1930 roku.

Dołączono pełnomocnictwo, dzienniki: „Express" i „A. B. C." z opisem zajścia oraz wydanie „Robotnika" z dnia 7 października 1930 z deklaracją Rady Naczelnej.

imieniem
Stronnictwa Chłopskiego i wydawnictwa „Gazety Chłopskiej"
adwokat
ZYGM. HOFMOKL-OSTROWSKI.

MAŁE, ALE DOBRANE TOWARZYSTWO

W poniedziałek pisaliśmy o tem, jak to wszystko opowiada się za B. B. i wyliczyliśmy Tatarów, mandolinistki i cadyków.

Po ogłoszeniu listy państwowej B. B. dowiedzieliśmy się, że również staroobrzędowcy popierają B. B. Obecnie dowiadujemy się z „Expressu Zagłębia", że bawiący w Zagłębiu król cygański Kwiek ze wszystkimi cyganami głosuje na B. B.

Co za towarzystwo! Co za towarzystwo!

CI, CO DALI SIĘ SKAPTOWAĆ

Zarząd Stronnictwa Chłopskiego komunikuje:

Występujący jako członkowie „Rady Naczelnej" przy rozłamie w Str. Chłopskiem **Karwan** i **Kowalczyk** byli płatnymi instruktorami Stronnictwa Chłopskiego.

Nikogo to nie zdziwiło, że panowie ci poszli na łatwiejszy chleb do „sanacji".

Godnym uwagi jest fakt, że **Kowalczyk** na zjeździe powiatowym Str. Chł. w Wieluniu ułożył tak ostre rezolucje przeciw marszałkowi Piłsudskiemu, że obecny delegat zarządu głównego musiał go powstrzymać w zapędach.

Było to **28 września.** Dnia **6 października** wykrzykiwał „niech żyje".

Sprawozdanie z prac Sejmu nad zmianą konstytucji

Kancelarja Sejmu rozesłała wczoraj sprawozdanie stenograficzne z rozpraw komisji konstytucyjnej Sejmu nad rewizją konstytucji. Przewodniczący tej komisji b. pos. Wacław **Makowski** we wstępie do sprawozdania przypomina, iż komisja konstytucyjna, pragnąc dać możność wszystkim obywatelom zapoznania się z tokiem pracy nad rewizją Konstytucji i treścią wypowiadanych w tym przedmiocie poglądów, postanowiła sprawozdanie z posiedzeń komisji poświęconych rewizji Konstytucji ogłosić drukiem. W sprawozdaniu pominięto te części dyskusji, które w toku tych samych posiedzeń poświęcone były innym zagadnieniom poza sprawą rewizji Konstytucji. Sprawozdanie obejmuje 125 stron druku, zawiera tylko dyskusję ogólną i w załączniku obejmującym stron 40 formatu 4 podaje zestawienie artykułów Konstytucji, co do których jeden z trzech zgłoszonych w Sejmie projektów reformy zawierał propozycje zmiany, drugi tekst zmian proponowanych, wreszcie tekst zgłoszonych na komisji poprawek Stronnictwa Narodowego.

NASTRÓJ W B.B.

W kierowniczych kołach B. B. coraz bardziej bierze górę nastrój pesymistyczny co do wyniku wyborów.

Jak wiadomo, jeszcze przed rozwiązaniem Sejmu w B. B. odzywały się głosy, ostrzegające przed pójściem na wybory, które nie mogą wypaść dla B. B. pomyślnie. Wówczas jednak wzięli górę optymiści i doradzili rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Obecnie po nieudałych próbach rozbicia Centrolewu i po puczu z fikcyjną „Radą Naczelną" Stronnictwa Chłopskiego jest coraz więcej takich, co to zapewniają, że byli przeciwni rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu wyborów.

— A mówiłem! — powtarza każdy z takich panów i poszukuje tych, co doradzali wybory.

Ale ci znikli, jak kamfora. Nikt się do tego nie przyznaje.

Fałszywe oskarżenie

Jak się dowiadujemy, sekretarz Międzynarodowej Federacji Studentów Socjalistów tow. Otto Friedländer wystosował pismo do posła polskiego w Berlinie, zaprzeczając stanowczo, jakoby tow. Ciołkosz w przemówieniu swem, wygłoszonem przed kilku miesiącami w Berlinie miał poddać w wątpliwość prawa Polski do tak zw. korytarza pomorskiego. Według bowiem doniesień prasy, przemówienie tow. Ciołkosza w Berlinie miało dać podstawę do wytoczenia mu oskarżenia o zdradę stanu.

Tow. Friedländer oświadcza gotowość złożenia pod przysięgą zeznania, że przypisywane tow. Ciołkoszowi słowa są fałszywe, tow. Friedländer zaznacza, że takie same zeznanie złożyć mogą i inne osoby, które słyszały przemówienie tow. Ciołkosza.

ZADENUNCJUJĘ PANA...

(Autentyczne).

W wagonie kolejki dojazdowej Warszawa—Otwock „czarująca pani doktorowa" z Anina najsłodszemi wyrazami namawiała pewnego opornego nie tyle na jej wdzięki ile na jej agitację polityczną pana do głosowania na... B. B.

Rozmówka była ciekawa:

ONA: Więc spotkamy się przy urnie wyborczej z głosem... na marszałka?

On: Mówiłem pani, że nie będę głosował na B. B...

ONA (z kokieteryjnym uśmiechem): Nie będzie Pan? Nie radzę... Zadenuncjuję pana o to w policji...

Wybory do parlamentu fińskiego
ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW

Helsingfors, 9 października. (PAT.) Na ogólną liczbę 200 mandatów obranych jest dotychczas 183 deputowanych, z czego 62-ch **socjal-demokratów,** 49 agrarjuszy, 39 członków stronnictwa Zjednoczenia, 20-u ze szwedzkiej partji ludowej, jeden ze szwedzkiej lewicy, 11 z partji postępowej i 1 ze stronnictwa drobnych rolników. Komuniści utracili dotychczas 22 z ogólnej liczby 23 posiadanych uprzednio mandatów, szwedzka partja ludowa utraciła jeden mandat, szwedzka lewica jeden i agrarjusze jeden mandat. Stronnictwo Zjednoczenia zyskało 13 mandatów, **socjal-demokraci — 7,** partja postępowa — 4 i drobni rolnicy — 1 mandat. W końcowych wyborach **socjal-demokraci** otrzymali jeszcze **4 mandaty,** zaś komuniści stracili ostatni swój mandat na rzecz stronnictwa mieszczańskiego.

Dzień żałoby narodowej
Z POWODU KATASTROFY STEROWCA ANGIELSKIEGO

Londyn, 9 października. (A. T. E.). — Angielski gabinet ma zamiar ogłosić dzień żałoby narodowej z powodu katastrofy sterowca „R. 101". Prawdopodobnie będzie na to przeznaczona przyszła niedziela. Urzędowe zbadanie przyczyn katastrofy nastąpi dopiero po nominacji nowego ministra lotnictwa.

Dymisja litewskiego ministra Spraw Zagr.

Berlin, 9 października. (PAT.). Telegraphen Union donosi z Kowna, iż dymisja ministra Spraw Zagranicznych **Zauniusa** została przyjęta. Mówią tam również o ustąpieniu całego gabinetu.

Powodzenie powstańców brazylijskich

Nowy Jork, 7 października. (PAT.) Powstańcy brazylijscy donoszą o powodzeniu ruchu rewolucyjnego we wszystkich stanach na północ od Pernambuco. Straty powstańców przy zajęciu m. Pernambuco wynosiły 150 ludzi. W bitwie brały udział samochody opancerzone, a strzelanina z karabinów zwykłych i maszynowych była bardzo ożywiona. Rząd wysłał do Pernambuco statek wojenny z posiłkami wojskowemi, celem odebrania miasta powstańcom.

Strajk robotników hiszpańskich
KRWAWE WALKI Z POLICJĄ — REPRESJE

Paryż, 9 października. (A. T. E.). Donoszą z Madrytu, że w Maladze miały miejsce krwawe zaburzenia pomiędzy strajkującymi robotnikami, a policją.

Jedna osoba straciła życie, zaś szereg odniosło obrażenia.

W Maladze strajkuje około 8.000 robotników portowych. Przybyłe do portu parowce nie mogły być wyładowane wskutek czego wielkie transporty artykułów spożywczych uległy zepsuciu.

Według doniesień z Malagi strajkujący robotnicy zniszczyli szereg tramwajów i taksówek, zmuszając je do powrotu do remiz i garażów. Gubernator polecił aresztować członków komitetu strajkowego. Pomiędzy strajkującymi, a robotnikami kolejowymi, śpieszącymi do pracy, doszło do starcia, w którem interwenjowała żandarmerja.

Zaburzenia głodowe w Leningradzie

Ryga, 9 października. (A. T. E.).— Pomimo wprowadzenia nowego systemu aprowizacyjnego, polegającego na utworzeniu specjalnych punktów rozdzielczych dla robotników, w Leningradzie doszło do zaburzeń robotniczych, spowodowanych brakiem chleba i kartofli. W fabryce „Krasnyj Putiłowiec" tłum robotników, składający się w znacznej części z kobiet, oczekiwał kilka godzin na wydanie chleba, a kiedy po długiem oczekiwaniu ogłoszono, że chleba brak, rozwścieczony tłum zdemolował urządzenie sklepu, wznosząc okrzyki kontrrewolucyjne. Aresztowano około 50 robotników, w tej liczbie 36 kobiet.

„Jedna bieda coroczna"...

Z kół urzędniczych piszą nam w związku z wynurzeniami Piłsudskiego na temat budżetu:

Nie byłem posłem, nie będę posłem, nigdy w życiu na posła nie kandydowałem, nie będę kandydował i nigdy nie uważałem posłów za ludzi, którzy wszystko lepiej wiedzą.

Jestem urzędnikiem, może należałoby napisać „urzędniczyną", pracuję w Ministerjum Skarbu i — mając żonę i dzieci — nie przyznam się, w którym tegoż Ministerjum departamencie.

Przeczytawszy „wywiad" z dnia 28 września, nie mogę powstrzymać się od kilku uwag.

P. Premjer polecił prasie ogłosić:

„Bo wie pan, z budżetem jest jedna bieda coroczna. Bieda ta polega na tem, że rząd musi przewidzieć dochody państwa na rok następny, ażeby dopasowując się do nich, ułożyć wydatki. Za dawnych, przedwojennych czasów, sprawę tę prowadzono inaczej. Spokojnie łatano niedobory nie czem innem, jak pożyczkami, tak, że zadłużenie państwa rosło z dnia na dzień, a przynajmniej z roku na rok. Teraz ten „ułatwiony" sposób budżetowanie nie idzie; budżetować trzeba zaczynając od dochodów. Ta zaś praca jest mocno utrudniona nie przez co innego, jak przez terminy składania budżetu. Przewidywać trzeba dochody po przeżyciu zaledwie jednego półrocza, gdyż zaraz w październiku konstytucyjnie trzeba składać budżet. Ponieważ zaś dochody państwa u nas, jako w kraju rolniczym, właśnie są największe w końcu roku kalendarzowego, przewidywania te muszą być bardzo chwiejne i naturalną tendencją staje się, aż nadto ostrożne obchodzenie się dochodami".

Czy naprawdę **„jedna bieda"** polega na tem, że **„rząd musi przewidzieć dochody państwa na rok następny"**? Bieda polega na tem, że p. Minister Skarbu **Matuszewski** nie wyjaśnił p. Premjerowi zupełnie czego innego. Budżet państwowy układa się najpierw od końca, t. zn. przewiduje się najkonieczniejsze wydatki państwowe, oblicza się je jaknajoszczędniej, a **potem oblicza się możliwe dochody na podstawie wykonania budżetu za okres ubiegły.** Termin przedkładania budżetu sejmowi jest zupełnie obojętny.

Jeżeli zamiast budżetowania od 1 kwietnia przyjmie się termin od 1 stycznia „bieda" będzie ta sama. **Trzeba budżet umieć ułożyć!**

P. wiceminister dr. Grodyński niezawodnie wie, na czem polega umiejętność budżetowania i wie, w czem jest „bieda". On p. Premjerowi może wyjaśnić, że „przewidywać trzeba dochody" nie po przeżyciu **„zaledwie jednego półrocza", ale conajmniej lat czterech.** P. Premjer chyba już „przeżył" owe lata i jakkolwiek jesteśmy krajem rolniczym i koniec roku kalendarzowego ma przynieść największe dochody, każdy ostrożny budżetowiec wie, że są lata dobre i złe. „Jedna bieda coroczna" polega na tem, że obecnie mamy lata złe. Zmiana terminu rozpoczynania roku budżetowego nic nie pomoże.

Mój nieboszczyk ojciec był bardzo zacnym człowiekiem, ale nie umiał tańczyć. Ile razy pomylił się, tłumaczył młodzieży, że on umie tańczyć tylko „od pieca". Zaczynał od pieca i też... nie pomagało. To była jego bieda!

I przed wojną i po wojnie łatać budżet można pożyczkami, ale trzeba je mieć, trzeba mieć pewność otrzymania pożyczek, a nawet otrzymawszy je — umieć niemi gospodarować. **Jeśli lekkomyślnie w latach dobrych przekracza się budżet o pół miljarda zł.,** to w tem właśnie „bieda", przez to „praca jest mocno utrudniona", przez to „ułatwiony sposób budżetowania nie idzie".

K. Ł.

Tow. Kotarski pozostaje w więzieniu

SĄD ODRZUCIŁ SKARGE INCYDENTALNĄ OBRONY.

Dn .7 b. m. Sąd Okręgowy w Lublinie, na posiedzeniu niejawnem postawił bez uwzględnienia zażalenie adw. tow. **Żbikowskiego**, złożone w związku z aresztowaniem tow. Kotarskiego, b. posła na Sejm.

Nacjonalizm a socjalizm

W rozwoju ludzkości każda epoka miała swoją myśl przewodnią, która stanowiła jej istotę duchową i była bodźcem nieograniczonego entuzjazmu i czynów zapału, dochodzącego do szaleństwa. Wieki średnie były zapełnione walką religijną o najskrajniejszem okrucieństwie w imieniu... miłości i braterstwa wszechludzkiego.

Dalszy rozwój osłabił fanatyzm religijny, wytworzył pewną tolerancję, osłabił walki religijne, tworząc jednocześnie podatniejszy grunt dla prawdziwej religji.

W dalszym rozwoju dziejów duch wiary zrobił miejsce myśli narodowej. Nacjonalizm stał się istotą życia narodów, walka narodowa istotą moralną ludzkości. W miejsce męczenników ubóstwianych, stanęli bohaterowie walk narodowych, miejsce nienawiści religijnej zajęła nienawiść narodowa.

Tak jak w epoce walk religijnych stanowiły one treść literatury i sztuki, tak myśl narodowa, zajmując wszystkie umysły ludzkie, stała się treścią poezji, malarstwa, rzeźby i innych wyrazów piękna w życiu narodów.

Ale umysł ludzki nie spoczywa. Zmiany w organizacji gospodarczej i społecznej coraz intensywniej zajmują umysły ludzkie, powodują intelektualnie wrażliwszych do zastanawiania się nad warunkami ustroju gospodarczego i społecznego. Na czoło dążności ludzkich wysuwa się dążność przystosowania warunków bytowania do potrzeb rozwijającej się kultury mas ludności.

Granice, dzielące narody, odrębność kultury, języków i zwyczajów, tracą charakter wału, dzielącego ludzkość, rozwój techniki i komunikacji ułatwia poznanie się wzajemne i zbliżenie między jednostkami i grupami — tradycyjnie wrogich sobie narodów.

Ludzkość poczyna rozumieć, że ani religijna, ani narodowa odrębność nie stanowi o jej losie, że właściwa odrębność i właściwa sprzeczność interesów, leży wewnątrz jednolitej organizacji religijnej czy narodowej, że istotę walki stanowi odrębność położenia społecznego i gospodarczego wewnątrz narodu i że więc powstają nowe łączności bez względu na wyznanie i narodowość, łączności ugruntowane na wspólnym interesie *klasowym*.

Zmiana epok w rozwoju ludzkości nie następuje nagle, nie wygasa jedna z powstaniem drugiej. Przeciwnie prądy duchowe epok zmieniających się nie wygasają w zupełności, lecz schodzą na dalszy plan. Często spotykamy, albo raczej przeżywamy w początkach jednej epoki silne objawy epoki poprzedniej, albo też słabsze epok dawniejszych.

Żyjemy właśnie w takim okresie starcia epoki nacjonalistycznej z epoką społeczną. Na gruzach wojny światowej, która była może punktem kulminacyjnym epoki nacjonalistycznej jesteśmy świadkami silnego bardzo wpływu nowych prądów społecznych.

Dążenia te, jedne i drugie, toczą się w tej chwili równolegle i prądy nacjonalistyczne, czując zbliżający się zmierzch, występują z tem większą zaciekłością. Rozwój społeczny nie pozwala jednak ani na zamknięcie drogi, ani na zmniejszenie tempa, idąc niewstrzymanie naprzód.

Idee Paneuropy, t. j. pokojowego związku narodów europejskich, idea rozbrojenia państw europejskich, układ Kelloga uznający wojny jako zbrodnię, wszystko to wskazuje, że najwyższy wyraz szału nacjonalistycznego, którym była wojna, ustąpić musi wobec zadań społecznej natury.

Klasa robotnicza stanowiąca przedmiot reform społecznych, zdobywszy świadomość swej roli w gospodarstwie społecznem, jako producent i konsument, powołaną jest do odegrania roli decydującej w tej epoce rozwoju ludzkości.

Szał nacjonalistyczny czując swój upadek, zwalcza jedyną formę stanowienia o sobie klasy robotniczej, t. j. *demokrację* i stara się wraz z władcami mijającej epoki t. j. kapitalistami i obszarnikami o powrót do dawniejszych form swej władzy, do rządzenia społeczeństwem bez i wbrew jego woli w formie gorszej niż monarchja, w formie *dyktatury*.

Nie można sobie przedstawić w dyktatorskich warunkach dalszego rozwoju ludzkości, a stając w drodze rozwojowi ludzkości dyktatura nadaje koniecznym zmianom formę gwałtów, których przy demokratycznej formie rządów można łatwo uniknąć.

Żyjemy teraz w fazie pozornych tryumfów nacjonalizmu, a za tem dyktatury. Pozory wywołują wrażenie, że dyktatorski kapitalizm rozbije usiłowania pojednania narodów, ale to tylko pozory. Gwałtowna nadprodukcja, konieczna potrzeba obcych targów zbytu u sąsiadujących narodów, gwałtowny rozwój komunikacji, to wszystko zaprzecza możności powrotu do epoki kapitalistyczno - nacjonalistycznej. Obok krzyków kapitalistycznych, zapełniających atmosferę, obok bojówek nacjonalistycznych, zagrażających kulturalnemu współżyciu ludności — ulegając konieczności, niezmordowanie dąży naprzód tendencja porozumienia się narodów.

Nieprzerwany kryzys gospodarczy, którego uchylenie w gospodarstwach narodowych jest niemożliwe, klęskowe bezrobocie, upadek stanu średniego, wszystko prze do porozumienia narodów. I sytuacja jest taka, że albo nastąpi porozumienie i uporządkowanie społeczno - gospodarczych warunków t. j. warunków produkcji i konsumcji na terenach sąsiadujących ze sobą, pogodzonych narodów, albo klęska gospodarcza się zaostrzy i doprowadzi do zupełnego załamania się.

Dla nas wysuwa się na pierwszy plan kwestja, jaki będzie udział klasy robotniczej w usiłowaniach pojednania narodów.

Dajemy głos jednemu z największych pism kapitalistycznych w Europie, omawiającemu zjednoczenie terenów gospodarczych Niemiec i Francji. Ekonomista omawia korzyści, płynące z takiej unji gospodarczej, a zatem jej konieczność i powiada: „Inicjatywa musi wyjść od rządów; przedsiębiorcy, którzy umieją myśleć międzynarodowo jedynie w kategorjach kartelowych, dali swemi próbami międzynarodowego porozumienia przy pomocy karteli i ich zupełnego nieudania się dowód, że w tej kwestji nie powinni wchodzić w rachubę. *Tem większą jest odpowiedzialność klasy robotniczej.* Podobnie jak przedtem doszło do porozumienia między organizacjami zawodowemi francuskiemi i niemieckiemi co do potrzeby współpracy obu krajów, tak i dzisiaj należy się spodziewać, że te organizacje zachęcą rządy do inicjatywy.

Klasa robotnicza odegra wybitną rolę w tych układach, gdyż grozi jej niebezpieczeństwo, że może się stać ofiarą regulacji produkcji pod zbyt wielkim wpływem interesów prywatno - kapitalistycznych".

Tak mówi w organie kapitalistycznym ekonomista kapitalistyczny, który wie o co chodzi i rozumie, jaka jest jedyna droga wyjścia z niszczącego świat kryzysu gospodarczego.

Herman Diamand.

PRZEGLĄD PRASY

OBÓZ NIKCZEMNOŚCI.

Inaczej trudno nazwać obóz rządowy, gdy się czyta prasę tego obozu.

Oto próbki, dające miarę znikczemnienia B. B. W. R.

„Gazeta Polska", wspominając o aresztowaniu b. posłów, pyta cynicznie:

„A więc wzburzone rzekomo i wrące od gniewu masy ludowe miały możność i impuls dość zdawałoby się ostry, do wyrażenia swej opinji, nie czekając wyborów. Jednak spokój panuje w Rzeczypospolitej".

Mamy tu jawną prowokację. B. B. pragnąłby niepokojów, by mieć pretekst do odroczenia, czy uchylenia wyborów. A „ten spokój panuje w Rzeczypospolitej" — czyż nie przypomina łudząco owo „ordre regne à Varsovie" (spokój panuje w Warszawie) z czasów najazdu rosyjskiego?

„Kurjer Poranny" nie może przeboleć, że na liście Centrolewu figurują nazwiska kilku socjalistów niemieckich. Oto nowa „zbrodnia stanu" w oczach piłsudczyka! Lojalny wobec Polski Niemiec ma być traktowany, jako „nieprawomyślny" dlatego tylko, że jest Niemcem. Endectwo przeżarło „sanację" do szpiku kości, ale endecy są przynajmniej szczerzy i przyznają się do nacjonalizmu, sanacja zaś udaje obłudnie, że jest przeciwniczką nacjonalizmu.

„Czerwoniak" widzi już „ruinę" Centrolewu, nie dostrzegając własnej ruiny moralnej, i „zapominając", że o tem, kto jest ruiną, wykażą wybory, o ile będą wyborami, a nie oszustwem.

„Przedświt" również już... zwyciężył, ponieważ jest... lista BBS. W takim razie i monarchiści już zwyciężyli, gdyż oni też mają własną listę.

„Słowo" sanacyjno - monarchistyczne ze swej strony już otrąbuje zwycięstwo B. B., jako że **na przegrane wybory Piłsudski nie dałby swego nazwiska!**

To jest argument naprawdę druzgocący!

Nieznośny frazesowicz z **„Polski Zbrojnej"** rzuca pod naszym adresem kilka ordynarnych wymyślań, na które odpowiadamy pogardą, jako jedyną formą polemiki, na jaką ten pan zasługuje.

„Naprzód" trafnie określa metody B. B. jako cygańskie:

„Posługiwano się dotychczas i będzie się posługiwało dalej w tej robocie metodami i wyczynami, jakiemi posługiwali się dawniej cyganie na jarmarku końskim: nietyle mu zależało na zachwalaniu własnego towaru ile na poniżeniu konkurencyjnego — sam nie sprzeda, ale konkurent też wróci ze swą szkapą do domu. Sanacja czuje a jej komiwojażerzy potwierdzają to odczucie, że opinja jest przeciw niej; że normalnemi środkami nie pociągnie za sobą wyborców, więc próbuje odebrać ich przeciwnikom. Robi się to, jak narazie, w dwojaki sposób: 1) przez aresztowanie przywódców, 2) przez wnoszenie zamętu i rozbicia do szeregów opozycji".

B.

SKARGA APELACYJNA OD WYROKU NA B. POS. KOSMOWSKĄ

Adwokat Wacław Szumański wystosował do Sądu Okręgowego w Lublinie skargę apelacyjną od wyroku Sądu Powiatowego na p. Irenę Kosmowską. Skarga ta brzmi:

Przyznaję, iż przewód sądowy ustalił, że mocodawczyni moja Irena Kosmowska na wiecu przedwyborczym w Lublinie w dn. 14 września 1930 r. użyła wyrażeń: „Piłsudski jest obłąkany, a my i kraj pod rządami takiego obłąkańca pozostajemy", i że przed wypowiedzeniem tych słów zaznaczyła, iż zdaje sobie sprawę z tego, że za to, co powie, może być aresztowaną, lecz „pomimo to powie, bo ją to boli".

W słowach powyższych, inkryminowanych oskarżonej Kosmowskiej, niema żadnego przestępstwa, w szczególności zaś — niema przestępstwa przewidzianego przez art. 154 cz. K. K., z którego to artykułu Kosmowska niesłusznie skazaną została na sześć miesięcy więzienia.

Skład przestępstwa, przewidzianego przez artykuł powyższy, polega na okazaniu nieposzanowania urzędowi państwowemu, Kosmowska, niewątpliwie— w słowach inkryminowanych jej — ustosunkowywała się jedynie do Piłsudskiego i jego rządów. Wywody motywów wyroku sądowego, iż „przez użycie inkryminowanych jej wyrazów oskarżona zamierzała poddać w wątpliwość prawidłowe funkcjonowanie instytucji rządowej, t. j. Rady Ministrów" — są najzupełniej dowolne.

Kosmowska mówiła o **rządach** Piłsudskiego, nie zaś o **rządzie** Piłsudskiego. **Rządy** Piłsudskiego muszą być rozumiane w sensie jedynym: obłąkańcze jest to, co Piłsudski czyni osobiście, nie zaś to, co czyni jego rząd. Gdyby miało być inaczej, to Kosmowska, wypowiadając się na wiecu najzupełniej otwarcie i szczerze, krytykę rządu polskiego, jako takiego, ubrałaby w formę, któraby nie pozostawiała żadnej wątpliwości, że obraża rząd, nie zaś ustosunkowuje się krytycznie personalnie do Piłsudskiego.

Wszelkie wątpliwości pod tym względem usuwa ten ustęp z dalszego przemówienia Kosmowskiej, w którym twierdzi, że doszła do tego bolesnego przekonania po przeczytaniu szeregu wywiadów Marszałka Piłsudskiego, w których to wywiadach autor ich obraża naród, oraz obraża obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

W inkryminowanem Kosmowskiej przestępstwie niema również cech art. 532 K. K., ponieważ trudno przypuścić, aby krytyka osoby Marszałka Piłsudskiego, dokonana przez Kosmowską w jej przemówieniu w Lublinie, pozostawała w związku z urzędowaniem Pana Marszałka.

„Wywiady", o których mówiła Kosmowska, nie są przecie „urzędowaniem". Są oświadczeniami Marszałka Piłsudskiego czysto prywatnemi, nie pozostającemi chyba w żadnym związku z jego urzędowaniem.

Pozatem do zastosowania art. 532 K. K. wymagany jest przez Ustawę wniosek obrażonego, czego w sprawie niniejszej niema.

Z zasad powyższych i ze względu na to, iż czyn inkryminowany Kosmowskiej nie posiada cech przestępstwa, przewidzianego przez art. 154 cz. II K. K. i wogóle przez jakikolwiek inny artykuł Kodeksu Karnego, **wnoszę wobec Sądu Okręgowego**

o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Powiatowego Oddz. III w Lublinie z dn. 17—18 września 1930 r. i całkowite uniewinnienie Ireny Kosmowskiej.

Warszawa, dn. 6. X. 1930 r.

Na fundusz „Robotnika"

Na zebraniu partyjnem w Bydgoszczy zł. 15.
Robotnicy z Białegostoku zł. 10.
Potocki Józef — Gorlice zł. 7.
Nowicki Aleksander — Dobrosławka zł. 5.
B. Konkol — Skarżysko - Kamienna zł. 5.
Wanda Wolk zł. 2.50.
Ogólne zebranie członków Org. Młodzieży T. U. R. w Piotrkowie zł. 11.

Na fundusz wyborczy P. P. S.

Dzielnica **Wola** — **Czyste** na listy 30 i 34 — 287 zł. 80 gr.
Ob. S. K. — 10 złotych
Wanda Wolk — zł. 2.50.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjedn. 8.95½ (sprzedaż 8.97½).

Dewizy: Holandja 359.85, Kopenhaga 238.75, Londyn 43.35, Paryż 35.02, Praga 26.47, Szwajcarja 173.35, Włochy 46.72, Wiedeń 125.87.

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem zamieszczonym w czasopiśmie „Robotnik" Nr. 144 z dnia 24.5 1930 r. p. t. „Obudzenie robotniczej Warszawy z powodu odroczenia sesji sejmowej" na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II 1919 r. (Dz. Praw Nr. 14 poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest aby przy rozpraszaniu niedozwolonych pochodów przy ul. Leszno i Chłodnej policjanci w brutalny sposób kolbami rozpędzali uczestników pochodu;

nieprawdą jest, aby repetowano broń, gotując się do strzałów i kilka osób dotkliwie pobito;

nieprawdą również jest aby specjalną brutalnością odznaczał się policjant Nr. lgt. 2903, który jakoby manifestujących na ul. Leszno bił kolbą;

natomiast prawdą jest, ustaloną przez dochodzenie, że nikt z policjantów nie bił manifestujących i nie znęcał się specjalnie nad małoletnimi;

prawdą również jest, że policjant Nr. lgt. 2903 w czasie manifestacji pełnił służbę w innym punkcie miasta, a tem samem udziału w rozpraszaniu manifestantów przy ul. Leszno brać nie mógł.

Komendant Policji Państwowej m. st. Warszawy

(—) *Czyniowski*, Inspektor.

BOJKOTUJCIE WYROBY WEDLA

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rz. P. a wybory

W dn. 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem dr. St. Warmskiego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stow. Urz. Państwowych, przy udziale reprezentantów ośrodków prowincjonalnych.

Po przyjęciu sprawozdania Komitetu Wykonawczego i udzieleniu mu dyrektyw w zakresie akcji zawodowej w najbliższym okresie, Zarząd Główny zastanawiał się nad kwestją stosunku S. U. P. do wyborów.

Wszystkiemi głosami przeciw jednemu uchwalono: 1) **W akcji wyborczej, jako Stowarzyszenie Urzędników Państwowych Rz. P.. nie wziąć udziału, o**raz 2) **Zabronić wszystkim Oddziałom Stowarzyszenia angażowania firmy Stowarzyszenia w jakimkolwiek bloku wyborczym, działaczom zaś związkowym używania tytułów organizacyjnych.**

Podejmując powyższe uchwały, Zarząd Główny wychodził z założenia, iż wybory do ciał parlamentarnych są aktem politycznym, w którym nie może brać udziału Stowarzyszenie, jako bezpartyjna zawodowa organizacja, reprezentująca członków o różnych przekonaniach politycznych.

Równocześnie Zarząd Główny postanowił zwrócić się z apelem do ogółu członków o pełne wykorzystanie w akcji wyborczej przysługujących im indywidualnie praw obywatelskich.

***

Jedno z codziennych pism stołecznych z dnia 17 września r. b., zawiadamiając szerszy ogół o powołaniu do życia Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych, wymieniło jednocześnie cały szereg Związków i Stowarzyszeń, które zgłosiły swoje przystąpienie do tego Komitetu. W szeregu tym zamieszczono również Związek Zawodowy Pracowników Bankowych Rzplitej Polskiej.

Zarząd Główny Związku poczytuje sobie za obowiązek stwierdzić, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Związek Zaw. Prac. Bank., jako organizacja bezpartyjna i apolityczna, stojąc wyłącznie na gruncie obrony interesów pracowników bankowych, do żadnej akcji ani zespołu wyborczego nie przystąpił, jak również do złożenia takiej deklaracji nie upoważniał.

Zarząd Główny
Zw. Zaw. Prac. Bankowych R. P.

METROPOLITA SZEPTYCKI U MINISTRÓW

Minister Sprawiedliwości Car oraz minister Czerwiński przyjęli w ciągu dnia wczorajszego księdz metropolitę Szeptyckiego, który zwrócił się do obu członków rządu w związku z zarządzeniem ministra Oświaty w stosunku do dwóch gimnazjów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej oraz w związku z akcją organów sprawiedliwości na tym terenie. Minister Car oświadczył księdzu metropolicie, że zarządzenia i działalność władz sądowych odbywają się na podstawie i w ramach obowiązujących ustaw, przy ścisłem stosowaniu zasad postępowania sądowego. Minister Czerwiński, u którego kisądz metropolita interwenjował w sprawie młodzieży z dwóch zamkniętych gimnazjów ukraińskich, oświadczył księdzu metropolicie, że nie widzi podstaw do zmiany wydanych w tej sprawie zarządzeń. (PAT).

B. B. S. ZNuW ROZPOCZYNA awantury wśród tragarzy

Przez kilka tygodni bebesowcy zachowywali się spokojniej na ulicach Warszawy — i mogliśmy przypuszczać, że nastał czas spokojnej pracy dla tragarzy!...

Ale oto na miejsce p. **Łokietka,** który zajmuje się obecnie innemi sprawami, wystąpili na widownię pp. **Morawski** i **Tasiemka** i zaczęli „działać" wśród tragarzy. Ten ostatni nawet zagroził wczoraj tragarzom. pracującym na ul. Przechodniej, że — o ile nie będą spełniać jego rozkazów, **to „zastrzeli dziesięciu z nich" (!!).**

P. Tasiemka przyszedł na stację tragarską w towarzystwie pasera i paru innych kompanów, którzy mają za sobą kilkuletnie wyroki za paserstwo, oraz za różne sprawki bandyckie.

Czy bezkarność dla band bebesowskich nie skończy się — i co na to Komisarjat Rządu?

KONKURS AWJONETEK

WYNIKI III KRAJOWEGO KONKURSU:

Grupa I (awjonetki ciężkie). 1. por. Żwirko RWD 4, 2. inż. Grzeszczyk RWD 4. 3. kpt. Gedgowd JD 2, 4. por. Lewoniewski PWS 52, 5. kpt. Iżycki RWD 4, 6. pil. Sołtykowski RWD 4. 7. kpt. Orliński PZL 5, 8. por. Szczepanik MN 5, 9. Sido S-1, 10. Stefaniuk PWS 51, 11. por. Kowalczyk DKD IV.

Grupa II (awjonetki lekkie). 1. por. Skrzypiński RWD 2, 2. inż. Drzewiecki RWD 2, 3. inż. Rogalski RWD 2, 4. pil. Tondis RWD 2.

Z SĄDÓW

Kobieta skazana na karę śmierci

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę 21-letniej Marji Buczkowskiej, skazanej przez sąd przysięgłych w Przemyślu na *karę śmierci przez powieszenie.*

Buczkowska oskarżona była o to, iż kazała bratu swemu 16-letniemu Michałowi Bałaszowi i szeregowcowi Janowi Syndykowi zamordować męża swego Piotra Buczkowskiego. Ofiarę zbrodni znaleziono w lasie w okolicach Przemyśla.

Powodem zbrodni miał być fakt, iż rodzice Buczkowskiej skłonili ją do poślubienia Buczkowskiego dla pieniędzy, mimo, iż chciała wyjść za mąż za ubogiego włościanina Sobolewskiego.

Po ślubie Buczkowska zaczęła przemyśliwać jak się pozbyć męża i wpadła na myśl zamordowania go. Ponieważ bała się sama to uczynić, namówiła znajomego szeregowca Jana Syndykę, cieszącego się jak najgorszą opinją, by „sprzątnął męża" obiecując za tę „przysługę" 700 zł.

Do tajemnicy dopuszczony był 16-letni brat oskarżonej, Michał, który wywabił podstępnie ofiarę z domu.

Marja Buczkowska do winy się przyznała, przyznali się również Bałasz i Syndyk.

Sąd przysięgłych skazał *Bałasza na 10 lat ciężkiego więzienia.* Uznawszy za okoliczności łagodzące niedbałe wychowywanie jego, niedorozwój umysłowy i młodociany wiek.

Marję Buczkowską skazano na śmierć przez powieszenie, określając przestępstwo jej jako skrytobójcze modrestwo.

Sąd Najwyższy w Warszawie skargę kasacyjną obrony oddalił, wobec czego wyrok ten stał się prawomocny.

Sobolewskiego sąd dla braku dowodów winy uniewinnił. Syndyk odpowiada przed sądem wojskowym. *I. K.*

UŚMIECH WARSZAWY

ZWARJOWANY BAR

„Wesoły Wieczór" zdradził Wolę... i przeniósł się na Nowy Świat, a na jego miejscu powstał nowy teatr „Uśmiech Warszawy", teatrzyk przemiły, doskonale prowadzony i ze wszech miar zasługujący na tę sympatję jaką się cieszy nietylko w swojej dzielnicy, ale i w całej Warszawie.

Cóż dziwnego zresztą, że na Chłodną chętnie spieszy publiczka, gdy ze sceny tego teatrzyku można usłyszeć wstrząsające dzieje expressu, uratowanego przed lawiną przez maszynistę i palacza... utwór nie tylko niebywale silny, ale recytowany przez p. Gruszecką z zacięciem i taką siłą ekspresji, że pozazdrościć jej mogą najwybitniejsze artystki stolicy.

Cóż dziwnego, że na Chłodnej rozlegają się brawa rzęsiste, gdy tańczy Heinrich i Prokopiakówna, jedna z najlepszych par tancerzy w stolicy, cóż dziwnego, że „Uśmiech Warszawy" aż drży od huraganowego śmiechu, gdy monologuje w nim i djaloguje sam mistrz Gierasiński.

Powodzenie teatru zależne jest od jego poziomu... a przyznać trzeba, że dyrekcja „Uśmiechu Warszawy" nie zaniedbała nic, aby teatrzyk stanął na poziomie jak najwyższym.

Czy weźmiemy przezabawny i przewesoły „Pojedynek", czy bardzo wdzięczną „Markizę" b. poprawnie odtworzoną przez p. Petrykiewicz, czy prześlicznego „Gawota", czy kapitalny finał pierwszy „zwarjowany bar"., w każdym z numerów zobaczymy staranną rękę kierownictwa.

Wesoło było w „Uśmiechu" na premjerze... wesoło będzie przez cały czas grania programu... a nowy program będzie napewno jeszcze weselszy... „Uśmiech Warszawy" przecie musi być naprawdę uśmiechem.

I. K.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODA lat 21, inteligentna, bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Listy pod „Jadwiga" do „Robotnika".

WDOWA, bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Umie szyć, gotować, może prowadzić gospodarstwo. Adres: *Emilji Plater 20 m. 26.*

Zaofiarowanie pracy

POMOC w matematyce i francuskim ucz. 6-ej klasy potrzebna, Mokotowska 52 m. 22.

POSŁUGACZKA lub dziewczyna do pomocy potrzebna zaraz. Mokotowska 52 m. 22.

ZE ZWIĄZKU DRUKARZY

Komisja Kult.-Ośw. Związku pragnąc rozszerzyć zakres wiedzy wśród członków, urządza z pomocą TUR-a cykl wykładów z dziedziny nauk społecznych i ekonomicznych. Cykl ten obejmie 12 wykładów i 12 zebrań seminaryjnych dla zbiorowego omówienia wygłoszonych wykładów.

Pierwsza część obejmie: zasadnicze pojęcia z socjologji, grupy społeczne, terytorjalne, językowe, kulturalne i religijne, oraz zróżnicowanie grup społecznych.

Druga część będzie poświęcona zagadnieniom ekonomicznym i obejmie zasadnicze pojęcia z ekonomji społecznej, zagadnienia wartości i ceny, zagadnienia własności. Omówiona będzie również walka klas, zagadnienie ewolucji i rewolucji, wreszcie program organizacji społecznej wytwórczości na podstawie prawa pracownika do produktu pracy.

Trzecia część będzie miała charakter specjalny i będzie poświęcona współczesnym prądom i kierunkom w teorji w praktyce, ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju stosunków w Polsce.

Pierwszy odczyt p. t. „Zagadnienie kultury proletarjackiej", wygłosi p. Stefan Czarnowski, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, **w sobotę, dn. 4 października o godz. 6 wiecz.** punktualnie, w lokalu Związku (Miodowa 6).

Wstęp dla członków Związku i zaproszonych gości — bezpłatny.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

ZA DUŻO DENTYSTÓW W NIEMCZECH.

W uniwersytetach niemieckich wprowadzono numerus clausus dla studentów, chcących się zapisać na kursy dentystyki. A to z powodu przepełnienia i natłoku kandydatów na dentystów. Pozatem stwierdzono, iż liczba dentystów, praktykujących w Niemczech, przewyższa znacznie granice możliwości zarobkowych tylu adeptów sztuki zębolecznictwa.

ELEKTROMONTER W ROLI HRABIEGO I KSIĘDZA.

W jednym z hamburskich hotelów stwierdzono kradzież, której ofiarą padło kilku gości hotelowych. Po przeprowadzonej obserwacji, przyłapano złodzieja, którym był „hrabia von Hochberg". Elegancki dżentelmen okazał się w rzeczywistości, po skonfrontowaniu, elektromonterem Sebastiani z Wiednia. W walizce jego znaleziono również szaty kapłana, z czego wynika, że musiał on występować nietylko w roli hrabiego.

KANDYDACI DO NAGRODY NOBLA.

Donoszą ze Sztokholmu, że prasa wymienia jako najpoważniejszych kandydatów do tegorocznej nagrody literackiej Nobla następujących pisarzy: Teodora Dreisera, (Amerykanin), Jana von Jensen (Duńczyka), Gunarsona (Islandczyk), von Eeden (Holender), Pawła Valery (Francuz), i Roberta Marin du Gard (Francuz).

ŚMIERĆ PINKERTONA.

Zmarł tutaj Allan Pinkerton, dyrektor narodowej agencji detektywów. Był on wnukiem twórcy największej światowej agencji detektywów z pochodzenia Szkota. Śmierć przypisywana jest chorobie, wywołanej przez odnowienie się ran z czasów wielkiej wojny.

„ZABAWY" DZIECI WSPÓŁCZESNYCH.

W osadzie Soldin pod Berlinem dwuletnia dziewczynka schowała się z figlów do skrzynki z bawełną. Jej dziesięcioletni braciszek i ośmioletni kuzynek, chcąc ją stamtąd wypłoszyć, podpalili skrzynkę. Drzewo i bawełna buchnęły natychmiast płomieniem, chłopcy wystraszyli się i uciekli. Zanim zaś nadbiegli z pomocą pracujący w pobliżu robotnicy, dziewczynka spaliła się na węgiel.

KOBIETA LECI DO AUSTRALJI.

Bawiąca tutaj lotniczka angielska lady **Wiktorja Bruce,** w dalszem trwaniu powziętego zamiaru odbycia lotu z Anglji do Australji w licznych etapach, odleciała dn. 3 października z Konja do Aleppo o godz. 10 rano.

Lotniczka odbywa podróż na płatowcu angielskim dwuosobowym systemu de Havilland - Moth z silnikiem 80-konnym „Cirrus - Simmon".

TESTAMENT REPINA.

Znakomity malarz rosyjski, Ilja Repin, zmarły dnia 29 września w 86-ym roku życia w swym majątku „Penaty", w okolicach Wyborga, sporządził testament, którego mocą posiadany przez niego majątek nieruchomy w Finlandji ma się stać po jego zgonie własnością państwa finlandzkiego pod warunkiem, aby państwo użyło dochodów z tego majątku na utrzymanie szkoły malarstwa.

Równocześnie Repin zniósł poprzedni swój testament, sporządzony w roku 1924, którego mocą cały jego dorobek malarski miał się stać własnością państwa sowieckiego i zapisał wszystkie swe obrazy, rysunki i t. p. swym dzieciom.

Wiadomości z całego kraju

SIEDLCE

JAK DOKONYWANO „REWIZJI" W POWIATOWEJ KASIE CHORYCH W SIEDLCACH

Zarząd Kasy na znak protestu składa mandaty

W dn. 29 września do 2 października r. b. urzędnicy Okręgowego i Głównego Urzędu Ubezpieczeń: **Nelken** i **Lewandowski** dokonali rewizji Kasy Chorych. Przyjechali w charakterze rewidentów, a właściwie od pierwszej chwili działali, jako wywiadowcy, zbierając wszelkie plotki, jakie krążyły po mieście. Przesłuchiwano ludzi, o których wiadomo, że są zdecydowanymi wrogami Kasy, rozsiewaczy insynuacji, ludzi mało poważnych, wygrywano przeciwko Kasie wszystkich tych, którzy kiedykolwiek byli w zatargu z Kasą. Przeprowadzono wywiady w restauracjach, w starostwie, zgłaszano się po informacje do mieszkań prywatnych. Słowem potraktowano Kasę nie jak instytucję prawno - publiczną, lecz jak jaskinię malwersantów. **Na nieszczęście dla tych panów żadnych nadużyć nie wykryto.** W zapale rewizyjnego entuzjazmu posądzono i obrażono cały szereg osób, należących do obozu sanacji.

Nie cofając się przed żadnym środkiem, p. p. rewidenci, spekulując na fakcie, iż w obecnych czasach każdy urzędnik niepewny jest jutra, **rozpoczęli systematyczne teroryzowanie pracowników.**

Tego rodzaju metody zasługują na szczególne napiętnowanie. Oburzenie z tego tytułu jest powszechne. Charakterystycznym jest również fakt, iż Zarząd Kasy miał być rozwiązany już w październiku r. z.; zostało nawet wystosowane pisma o rozwiązaniu, lecz... w ostatniej chwili wstrzymano je. Rewizji w r. z. dokonał insp. **Cichowicz,** lecz nie uważał za stosowne uciekać się do policyjnych metod pp. **Nelkena** i **Lewandowskiego.**

W konkluzji Zarząd Kasy, biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, stwierdził, iż **piastowanie nadal mandatów członków Zarządu jest niemożliwe, wobec czego, na posiedzeniu w dniu 4 października r. b. jednomyślną uchwałą członków zarządu (należących do PPS., Ch. D., B. B.), postanowił, na znak protestu, zwołać posiedzenie Rady Kasy i złożyć mandaty, jak również wystosować ostry protest do władz nadzorczych.**

KRÓLEWSKA HUTA

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY

Policja aresztowała szajkę włamywaczy, złożoną z 5 osób, która w ostatnim czasie dopuściła się szeregu włamań i podpaleń, niepokojących okolicę.

POZNAN

ZGON TRZECIEJ OFIARY WYPADKU SAMOCHODOWEGO

Na skutek katastrofy samochodowej, jaka się wydarzyła przed kilku dniami na szosie Czempin-Śrem, w której, jak już donosiliśmy, zginęli dwaj burmistrze: **Schol** z Szamotuł i **Leyman** z Witkowa, obecnie, według doniesień „Nowego Kurjera", zmarł w szpitalu powiatowym w Śremie, inż. Jankowski, trzecia ofiara wypadku samochodowego.

LWÓW

ADWOKAT POSTRZELONY PRZEZ PORUCZNIKA UŁANÓW

Onegdaj, po godzinie 2-giej w nocy, wracał z kawiarni Teatralnej do domu adwokat **dr. Weinberg,** zam. przy ul. Trzeciego Maja, w towarzystwie swego klijenta.

W ul. Rejtana natknęli się oni na jakiegoś przechodnia, w ubraniu cywilnem, który trącił z chodnika na jezdnię dr. Weinberga, mówiąc: „Marsz p... żydzie!" Adwokat, mając przy sobie portfel z gotówką i złoty zegarek, począł uciekać, sądząc, że ma do czynienia z jakimś podejrzanym osobnikiem. Natręt, biegnąc za nim, strzelił dwukrotnie z browninga w chwili, gdy adwokat znajdował się obok apteki Zerygiewicza, na rogu ul. Jagiellońskiej. Jedna z kul zraniła dra Weinberga w lewą stronę podbródka, przechodząc na wylot.

Na odgłos strzałów nadbiegli posterunkowi, którzy przytrzymali strzelającego napastnika. Okazało się, że był to por. Pohorecki z 14 p. ułanów. Powiadomiona o tem żandarmerja wojskowa aresztowała por. Pohoreckiego i odstawiła do więzienia.

Ciężko zranionemu dr. Weinbergowi udzieliło pierwszej pomocy Pogotowie ratunkowe.

Opis krwawego zajścia jest jednostronny, gdyż żandarmerja nie udzieliła prasie wiadomości, o tem, co zeznał aresztowany.

Jeden z dzienników podał, że por. **Pohorecki** w danym momencie był w stanie podchmielonym.

WIELICZKA

WSZĘDZIE SZUKAJĄ BRONI

W Wieliczce w poniedziałek, 6 b. m. policja przeprowadziła rewizję u ttow. **Antoniego Konopki** i **Benjamina Rosenberga** w poszukiwaniu broni. Naturalnie broni nie znaleziono, mimo skrupulatnego przeszukania całego mieszkania.

Tow. **Konopka** jest prezesem Związku pracowników użyteczności publicznej, a tow. **Rosenberg** skarbnikiem TUR; obaj są członkami PPS.

KRAKÓW

7 SKAZANYCH NA ŚMIERĆ W WIĘZIENIU ŚW. MICHAŁA

W więzieniu sądu krakowskiego u św. Michała **przebywa obecnie siedmiu skazańców, oczekujących wykonania na nich wyroku śmierci.** Między nimi znajduje się Kaczmarczyk, wielokrotny morderca, skazany na śmierć podczas wrześniowej kadencji sądów przysięgłych. Skazańcy ci oczekują rozstrzygnięcia sądu najwyższego.

Jest to największa liczba skazanych na śmierć z więzień w całej Polsce po Wilnie, gdzie znajduje się dziewięciu skazańców w przededniu zgładzenia.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Moje słoneczko".
Apollo: „Rozkosze niebezpieczeństwa"
Czary: „Zew morza".
Colosseum: „Noc upojeń".
Colosseum (mała sala): „Bandyta".
Casino: „Pocałunek" z Gretą Garbo.
Capitol: „Wilki i szakale nocy".
Filharmonja: „Królowa bez korony".
Kometa: „Noc pokusy".
Majestic: „Nasza jest noc".
Miejski: „Student ze Sztokholmu".
Pola Negri Palace: „Król żebraków".
Palace: „Król żebraków".
Pan: „Wilki i szakale morza".
Splendid: „Wielki Gabbo".
Stylowy: „Romans nad Rio Grande".
Światowid: „Parada miłości".
Tęcza: „W sidłach kłamstwa".
Wisła: „Casanova" z Mozżuchinem.
Znicz: „Dzikuska" z Malicka.
Astra: „Zagłada od wschodu".
As: „Tajemnica starego rodu".
Cristal: „Złoto pustyni".
Forum: „Tajemniczy jeździec".
Glob: „Sztabskapitan Gubaniew".
Helios: „Noce w pustyniach".
Hollywood: „Tajemnica pokoju Nr. 13".
Mewa: „Przekleństwo namiętności" „Jak zostać primadonną".
Muza: „Księżniczka Dunaju".
Lux: „Willa Falconieri".
Promień: „Z raju bolszewickiego".
Petit Trianon: „Z dnia na dzień".
Riviera: „Sztabskapitan Gubaniew".
Sokół: „Serce ulicznicy".
Ton: „Parada Zachodu".
Tombola: „Grzechy ojców".
Uciecha: „Rio Rita".
Uranja: „Reporterka z Wieczorniaka.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA W. O. K. R-u. W sobotę dn. 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Sprawy ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

W PIĄTEK dn. 10 b. m.

odbędą się zebrania przedwyborcze na dzielnicach PPS w Warszawie dla członków Partji i wprowadzonych gości:

ŚRÓDMIEŚCIE — Warecka 7 — godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny *Raabe Henryk*.

POCZTOWA — Warecka 7 — godz. 7 w. Ref. wygł. t. radny *Raabe Henryk*.

POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20 — godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. ławnik *Baryka Antoni*.

OCHOTA — Przemyska 18 — godz. 7 w. Ref. wygł. t. *Arciszewski Tomasz*.

WOLA — Grzybowska 57 — godz. 7 w. Ref. wygł. t. radny *Haupa Stefan*.

JEROZOLIMA — Leszno 53—godz. 7 w. Ref. wygł. t. *Odrobina Józef*.

KAMIONEK — Zamojskiego 20 — godz. 4.65 pop. Ref. wygł. t. *Krzesławski Jan*.

POWĄZKI — Dzielna 95 — godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. *Hartleb Tadeusz*.

MARYMONT — Mickiewicza 1 — godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. *Garlicki Stanisław*.

STARWKA — Długa 19 — godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. *Neubauer Karol*.

CZERNIAKÓW — N. Sielecka 1—godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. *Kuczewski Kazimierz*.

PRAGA — Ząbkowska 41-43—godz. 7 w. Ref. wygł. t. radny *Zawadzki Edward*.

GROCHÓW — Osiecka 33 — godz. 7 w. Ref. wygł. t. *Goldman Wacław*.

N. BRUDNO — Siedzibna 5 — godz. 7 w. Ref. wygł. t. *Winterok Ludwik*.

MOKOTÓW — Chocimska 23 — godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. *Wysocki Władysław*.

STARÓWKA — godz. 6 w. posiedzenie Komitetu dzielnicy.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

DO CZŁONKÓW KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

*P*rojektowane na dz. 12 października r. b. plenarne po. 'edzenie Komitetu Centralnego nie odbędzie się

Egzekutywa K. C.
Org. Młod.. TUR

DO MIEJSCOWYCH ORGANIZACYJ MŁODZIEŻY TUR. Sekretarjat Komitetu Centralnego Org. Mł. TUR wzywa Komitety Wykonawcze do niezwłocznego nadesłania sprawozdań z przebiegu „Dnia Młodzieży".

EGZEKUTYWA KOM. CENTR. ORGAN. MŁ. TUR odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 9-ej wiecz. (Warecka 7, II piętro).

KOŁO MŁODZIEŻY TUR „OCHOTA" im. F. Perla urządza w sobotę dn. 11 b. m. Wieczornicę taneczną z herbatką. Cena biletu (z herbatką) zł. 1.50 dla członków. Goście mile widziani.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Wczoraj w dwudziestym siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł. na Nr. 175997.

20.000 zł. na Nr. 183191.

15.000 zł. na Nr. 168821.

Po 5000 zł. na N-ry 24893 79944 113584.

Po 3000 zł. na N-ry 22599 24103 26139 122842 127116 130995 135524.

Po 2000 zł. na N-ry 28040 34958 41133 85810 112929 122085 144599 168673 180985 187171.

Po 1000 zł. na N-ry 7941 32974 33778 35754 4080 72856 82801 86914 104656 125508 128171 131875 137641 150188 152581 155960 159748 160340 179347 195363 201033.

Po 600 zł. na N-ry 691 9301 11996 19598 25446 26484 28707 36270 36685 44529 62433 67923 69517 70104 77613 84288 85331 85796 93152 95063 105984 106194 108263 151451 152638 161751 164880 166624 167726 174365 177302 180645 185639 197666 200798 209972.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11,40. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. 12,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 — 13,25. Komunikat meteorologiczny. 13,25 — 15,00. Przerwa. 15,00—15,20. Komunikat gospodarczy. 15,20—15,50. Przerwa. Odczyt p. t. „Opieka Rządu nad rolnictwem". 16,15 — 17,15. Muzyka z płyt gramofonowych. 17,15 — 17,40. „O księżnie Łowickiej" — opowie prof. Czartkowski. 17,45. Muzyka taneczna. 18,45 — 19,10. Rozmaitości. 19,10. Giełda rolnicza. 19,25 — 19,35. Muzyka z płyt gramofonowych. 19,35 — 19,55. Dziennik Radjowy. 19,55 — 20,00. Muzyka z płyt gramofonowych. 20,00. Pogadanka muzyczna. 20,15. Koncert symfoniczny. 22,30 — 22.50 Skrzynka pocztowa techniczna.

Kronika stołeczna

NOWY GMACH PRZEDSZKOLA. Na wniosek komitetu rozbudowy będą wznowione roboty przy budowie domu jednopiętrowego, przeznaczonego na pomieszczenie świetlicy-przedszkola na terenie kolonji domów dla bezdomnych na Annopolu, kosztem 90.000 złotych.

HYACENTY DLA WARSZAWY. Centralny związek hodowców cebulek kwiatowych w Haarlemie w Holandji ofiarował bezpłatnie 10.000 sztuk cebulek hyacentowych różnego koloru dla ogrodów miejskich w Warszawie. Magistrat dar ten przyjął z podziękowaniem, a ponieważ Ministerstwo Skarbu nie mogło— w myśl obowiązujących przepisów celnych— zwolnić transportu od cła, przeznaczył potrzebną sumę na pokrycie opłat celnych od holenderskiego daru.

Z TOW. LEKARZY-DENTYSTÓW WARSZAWSKICH. Zebranie naukowe Tow. Lekarzy Dentystów Warszawskich odbędzie się w piątek, dnia 10 października 1930 r., w lokalu własnym, Bracka 18 m. 30, o godzinie 9 wiecz.

POBÓR.

W piątek, 10 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych w komisarjatach 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 ,podlegających P. K. U. Nr. 1.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali wezwania z komisarjatu rządu.

UPADEK Z ROWERU

18-letni Zygmunt Kamiński, ślusarz spadł z roweru na podwórzu domu, wskutek czego złamał lewy obojczyk, co stwierdził lekarz w ambulatorjum pogotowia.

W GORĄCEJ WODZIE KĄPANA

Przy ul. Freta 26, właściciel mieszkania 22-letni Tomasz Olszewski, szewc, wszczął sprzeczkę z 26-letnia Janiną Stańczykówną, praczką w domu wychowawczym, przy szpitalu Dz. Jezus. Powód sprzeczki — późny powrót do domu i nieporządki. Rano, gdy Olszewski jeszcze spał, S. pochwyciła naczynie z gorącą wodą, do której uprzednio dolała jakiegoś płynu żrącego, poczem oblała O. Nieszczęśliwy zerwał się. Tymczasem sprawczyni uciekła do mieszkania właścicielki domu. Olszewski, ubrawszy się wezwał policjanta, który Stańczykównę przeprowadził do 2-go komisarjatu, Olszewskiego zaś do ambulatorjum pogotowia. Tam lekarz stwierdził poparzenie I i II stopnia twarzy.

POŻAR I POPARZENIE

Nocy ub. przy ul. Krochmalnej 30, sublokatorka u Szyji Kastenbaum, rzeźnika. Frajndla Szpitalewiczowa, handlarka, powróciwszy ze spaceru, zapaliła świecę, poczem niedopałek zapałki rzuciła na podłogę.

Od zapałki zatlił się frendzel serwety. Od niej zatliła się pierzyna. Na krzyk sublokatorki wpadł Kastenbaum i oboje zaczęli tłumić palące się serwetę i pierzynę. W czasie akcji K. doznał poparzenia prawej kiści, Szpitalewiczowa zaś — lewej dłoni. Poparzonych opatrzono w ambulatorjum pogotowia.

WYGRANA NIE PRZYNIOSŁA MU SZCZĘŚCIA

W kawiarni na rogu ul. Smoczej i Ostrowskiej grali w domino: 18-letni Szlama Steinberg, robotnik ,z 24-letnim Chasklem Segałem, handlarzem. Szczęście sprzyjało Steinbergowi, który w rezultacie wygrał 1 złoty. Gdy partnerzy zakończyli grę, Steinberg zaczął się upominać o wypłatę wygranej. Wówczas — jak zeznał — Steinberg, Segał ubliżył mu, a następnie zaczął bić pięściami.

Usunięci przez właściciela kawiarni — walczący znaleźli się na ulicy. Tam Segał rzucił się na przeciwnika i chwyciwszy za gardło, ugryzł w prawe ucho. Przechodnie zlikwidowali zajście, rozdzielając zapaśników. Poszwankowany udał się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz opatrzył go, stwierdzając potłuczenie twarzy i ranę kąsaną prawego ucha.

NAPADY I POBICIA

Na przechodzących ul. Bagno w pobliżu Ś-to Krzyskiej 20-letniego Dawida Sztabholca i 21-letniego Nutę Elbicha napadło 6 pijanych osobników, którzy zaczęli ich bić kijami. Napastowani usiłowali uciekać w kierunku ul. Siennej ścigani w dalszym ciągu przez napastników.

Po drodze Sztabholc zetknął się ze starszym bratem, Menaszem, handlarzem owoców, który usiłując stanąć w obronie brata i Elbicha, również był pobity. Na wszczęty alarm zjawił się idący na służbę dozorca nocny Jan Banasiak, którzy przy pomocy przechodniów zajście zlikwidował. Kilku awanturników zdołano ująć i oddać w ręce policjanta, który przeprowadził ich do 8 kom.— reszta zaś zbiegła.

Poszwankowani bracia Sztabholcowie, oraz Elbich, zameldowali w 8 komisarjacie o pobiciu, a następnie udali się do ambulatorjum, gdzie lekarz udzielił im pomocy, stwierdzając rany tłuczone głowy i policzków.

— 18-letni Jankiel Kuperberg, furman, idąc do fryzjera, zetknął się na rogu ul. Okopowej i Spokojnej z grupą walczących przeciwników, przez których był pobity kijami. Poszwankowanego opatrzył lekarz w ambulatorjum pogotowia, stwierdzając ranę tłuczoną głowy.

A ROWERY WCIĄŻ KRADNĄ

Z sieni domu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, gdzie mieści się sekcja wojskowa Magistratu m. Warszawy, nieznany sprawca skradł rower wyścigowy własnej konstrukcji, należący do Stefana Jezierskiego, wieś Nowe Lipiny. Poszkodowany oblicza stratę na 300 złotych.

Ludzie pracy! Pamiętajcie: „ATENEUM JEST WASZYM TEATREM!

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
„Halka"

Narodowy
o 8 w. „Młody las"

Letni
o 8 w. „Maman do wzięcia"

TEATR „ATENEUM". Codziennie „Zemsta" Fredry w świetnej inscenizacji Z. Chmielewskiego i w pełnych zamaszystego dowcipu dekoracjach Iwo Galla.

TEATR WIELKI. Dziś grana będzie Moniuszkowska „Halka".

TEATR NARODOWY. Dziś ukaże się sztuka J. A. Hertza „Młody las", którą dyrekcja daje dla uczczenia 25-lecia walki o szkołę polską oraz upamiętnienia zwycięstwa młodzieży w strajku szkolnym w r. 1905.

TEATR LETNI. Wznowienie krotochwili Adama Grzymały Siedleckiego „Maman do wzięcia".

TEATR POLSKI. Codziennie „Kawaler Papa".

TEATR MAŁY. Codziennie „Wieczne pióro".

„KOMEDJA MUZYCZNA" (Karowa 18). Codziennie „Izabella".

TEATR QUI PRO QUO. Codziennie rewja p. t.: „Zjazd Centrośmiechu".

TEATR „MIGNON" (Marszałkowska 81b). Od dzisiaj rewja artystyczna w 2 częściach 18 obrazach p. t. „Cud nad Warszawą".

„ANANAS". Na sali zimowej rewja inauguracyjna „Babie lato"

„UŚMIECH WARSZAWY" (Chłodna 49). Rewja p. t.: „Zwarjowany bar" o godz. 7.30 i 9.45 wiecz.

„WESOŁY WIECZÓR". Codziennie „Niebieski walc".

TEATR LUDOWY, b. Teatr Powszechny. Dziś o godz. 8 wiecz. powtórzenie premjery komedji w 3-ch aktach p. t.: „Wojna z żona-

„WESOŁY TEATR". W niedzielę dwukrotnie o godz. 12 i o godz. 3.30 powtórzenie bajki „Zaklęte szczęście" w lokalu „Morskiego Oka".

TEATR „JASKÓŁKA" W POMARAŃCZARNI W ŁAZIENKACH. W dniu 11 b. m. (sobota): odbędzie się w pięknym teatrze „Pomarańczarnia" w Łazienkach wznowienie po 18 latach komedji Ursyna Niemcewicza „Powrót posła" z gościnnym występem Ireny Solskiej w soli Starościny.

KONCERT NA BRATNIĄ POMOC. Staraniem T-wa Bratnia Pomoc S. U. W. w dn. 11 października 1930 r. o godz. 20-tej w sali T-wa Higienicznego (Karowa 31) odbędzie się Wielki Koncert.

Całkowity dochód z koncertu przeznaczony jest na kupno sztandaru dla Br. Pom. S. U. W. z okazji 15-lecia istnienia T-wa. Bilety nabywać można w Sekretarjacie T-wa (Krak. Przedmieście 26 — 28.

ZE SPORTU

SUKCESY NASZYCH TENISTÓW NA MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH W MERANIE

W ubiegłym tygodniu wyjechała do Austrji ekspedycja tenisowa polska w składzie: Dubieńska, Jędrzejowska i Tłoczyński, celem wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach tenisowych w Meranie. Wobec tego, że w zawodach biorą udział najlepsze rakiety 10 państw, a między innemi przedstawiciele Niemiec, Anglji, Francji, Włoch, Czechosłowacji, Austrji i Węgier, nasi tenisiści mieli przed sobą bardzo trudne zadanie.

Jak dotychczas na specjalne wyróżnienie zasługują wyniki, osiągnięte przez młodziutką mistrzynię polską Jadwigę Jędrzejowską, która odniosła aż trzy zwycięstwa. W pierwszym dniu pokonała znaną tenisistkę czeską p. Deutsch 6:2, 7:5. Następnie wyeliminowała przedstawicielkę Węgier p. Baumgarten 6:2, 6:3. Trzecie spotkanie pomiędzy b. mistrzynią Niemiec p. Friedleben a naszą mistrzynią zakończyło się nowym tryumfem Jędrzejowskiej, która zwyciężyła swoją najgroźniejszą bodaj rywalkę w trzech setach 6:1, 4:6 i 6:2.

Druga nasza reprezentantka p. Dubieńska przegrała pierwsze spotkanie z p. Karnatz 1:6, 4:6, a następnie uległa również w drugim meczu gry pojedyńczej pań p. Payot 6:8 i 4:6.

Mistrz Polski Tłoczyński pokonał w pierwszym dniu w grze pojedyńczej panów Mentzla (Niemcy) 8:6, 6:4 a następnie odniósł również zwycięstwo nad wybitnym włoskim tenisistkę 75:5, 4:6, 6:2.

Finały odbędą się prawdopodobnie w najbliższą niedzielę.

STAN POGODY

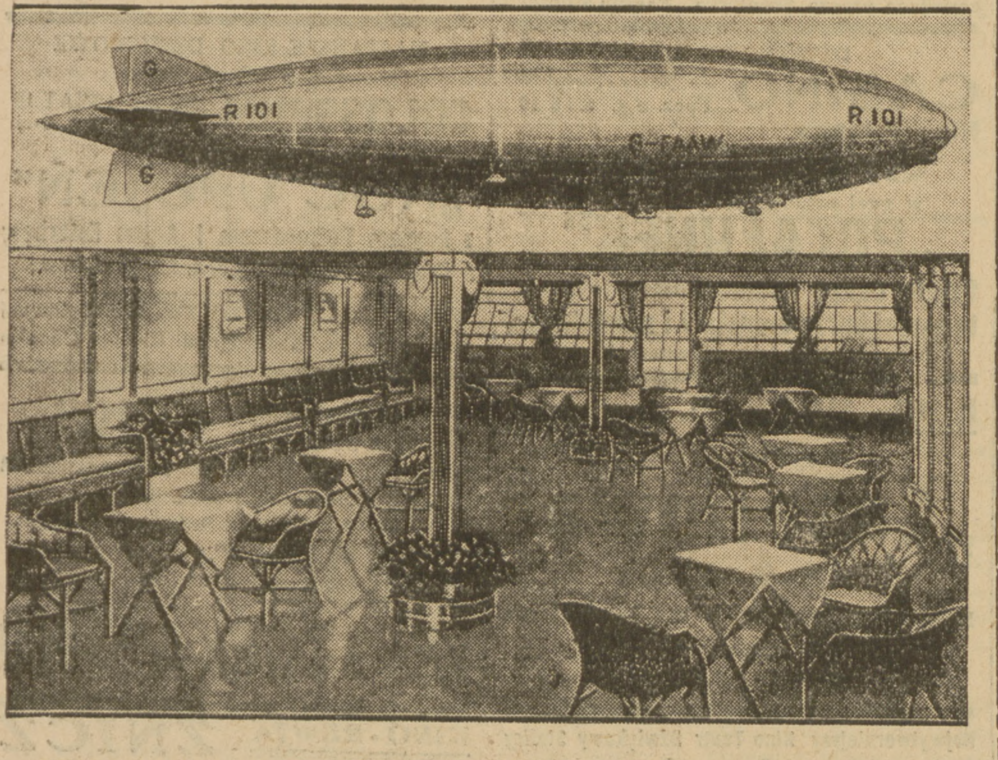
DZIŚ POCHMURNO.

Wczoraj o godz. 10 temperatura 11.4° Cels., wilgotność 93 proc., stan nieba: pochmurno, dżdżysto.

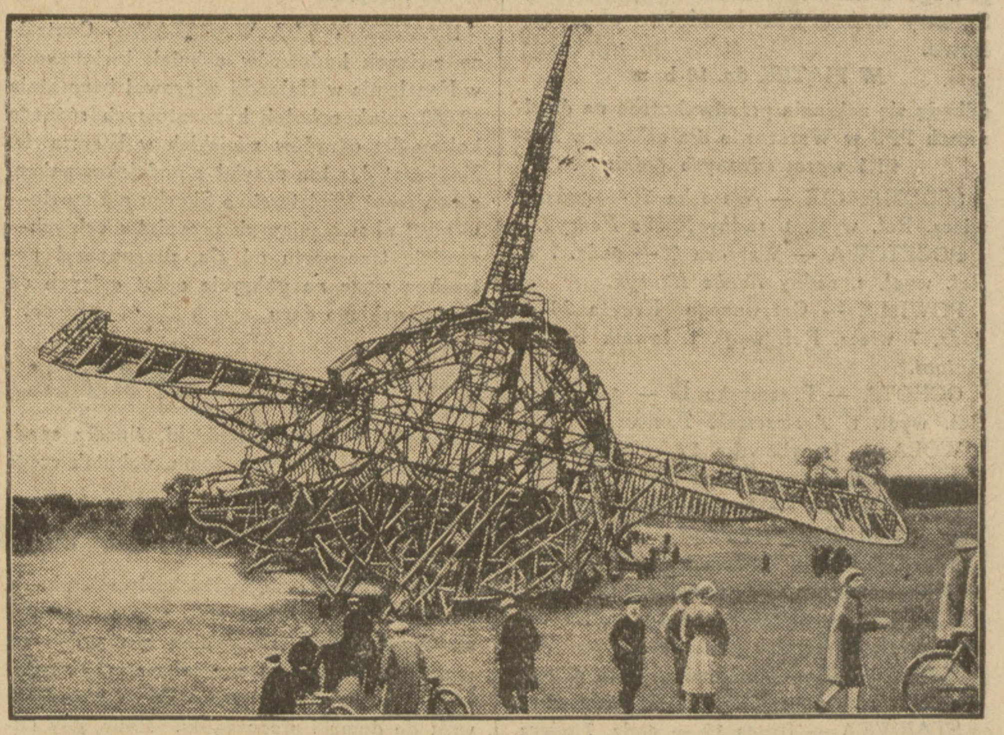
Dziś . Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Przeważnie pochmurno i deszcze przy silniejszych (na wybrzeżu burzliwych) wiatrach południowych zbaczających na zachód. Na wschodzie kraju lekkie, na zachodzie znaczniejsze ochłodzenie.

Jak zginął sterowiec „R. 101”

Szczegóły najstraszliwszej katastrofy w dziejach lotnictwa



STEROWIEC R. 101 PODCZAS SWEGO OSTATNIEGO TRAGICZNEGO LOTU. U DOŁU: WIELKI SALON PASAŻERSKI NA POKŁADZIE.



SZCZĄTKI ZNISZCZONEGO OLBRZYMA POWIETRZNEGO: RZUT OKA NA CZĘŚĆ SZKIELETU ZE STERAMI.

STEROWCE MIAŁY ZASTĄPIĆ FLOTĘ.

Cała potęga Wielkiej Brytanji opiera się — jak wiadomo — na posiadłościach zamorskich, znajdujących się we wszystkich częściach świata. Aby utrzymać a nawet utrwalić swoje panowanie nad posiadłościami, musi przedewszystkiem istnieć stały kontakt pomiędzy Anglją a poszczególnemi dominjami. Ponieważ flota angielska już dziś nie potrafi zapewnić Wielkiej Brytanji takiej swobodnej komunikacji, zwrócono w Londynie szczególną uwagę na lotnictwo.

„R. 100“ i „R. 101“.

Tryumfy niemieckich Zeppelinów sprawiły, że Anglja postanowiła zbudować kilka sterowców, któreby przewyższały wszystko, co dotychczas w tym względzie zrobiono. Pięć lat pracowano w olbrzymiej stoczni Cardington, należącej do angielskiego ministerjum lotnictwa i wreszcie w końcu ubiegłego roku **pojawiły się dwa olbrzymie sterowce „R. 100“ i „R. 101“.** Wymienione okręty powietrzne miały obsłużyć najważniejszą linję powietrzną **Londyn-Egipt-Indje-Australję,** obsługiwaną dotychczas przez aeroplany. Anglicy liczyli na to, że olbrzymy te, dzięki swej wielkości i nośności będą mogły zabierać znaczną ilość poczty i dużo pasażerów.

Istotnie sterowce były olbrzymie. Największe Zeppeliny są skromne w porównaniu z temi gigantycznemi okrętami powietrznemi. Były to największe ze wszystkich istniejących na świecie sterowców. Pojemność takiego potwora wynosiła **140 tysięcy metrów sześciennych, długość 240 metrów, średnica 40 metrów, a nośność 170 ton.**

Każdy sterowiec posiadał pięć silników typu Diesla, opalanych naftą, o sile 650 koni parowych. Poruszały one drewniane śmigła, umieszczone w tyle sterowca. Cztery z tych silników używane były do poruszania się naprzód, a piąty do manewrowania w razie potrzeby w tył. Załoga sterowca składała się z 50 ludzi, a liczba pasażerów mogła wynosić 52.

Budowa takiego sterowca była owocem długotrwałych badań teoretycznych i doświadczeń praktycznych. Inżynierowie angielscy kierowali się zupełnie innemi zasadami, niż inżynierowie niemieccy przy budowie Zeppelinów. Angielskie sterowce mają kształt nie podłuższego cygara, lecz są krótsze i grubsze. Aczkolwiek co do pojemności przewyższają o 50% Zeppeliny, długość ich jest mniejsza od niemieckich sterowców. Rząd angielski nie cofnął się przed największymi wydatkami na budowę tych olbrzymów. Niewiadomo było tylko, czy te statki powietrzne będą dosyć solidne, aby pokonywać skutecznie siły przestworza?

STEROWCE ZAWIODŁY POKŁADANE W NICH NADZIEJE.

Podobno w angielskich sferach lotniczych mówiono przez czas dłuższy po cichu o tem, że zbudowane kosztem miljona funtów szterlingów (około 45 miljonów złotych) dwa te olbrzymy, zawiodły fatalnie pokładane w nich nadzieje.

„R. 101“ podczas próbnych lotów nie wykazał w żadnym kierunku spodziewanej po nim i przewidywanej sprawności. Co do „R. 100“ to przez dłuższy czas jego sytuacja była tragikomiczna.

Mianowicie sterowiec ten umieszczony w olbrzymim hangarze w **Howden,** nie mógł się z niego wydostać. Smutne to i wesołe zdarzenie powstało na skutek wadliwego i mylnego wyliczenia kubatury hangaru. Pomiędzy zbudowanym sterowcem, a ścianami hangaru okazało się, że zostało nie więcej, jak 2 stopy wolnej przestrzeni. Przy próbach więc wydostania sterowca z hangaru „R. 100“ mógł łatwo się uszkodzić o boki wrót. Ostatecznie trudności zostały pokonane i pierwszy lot próbny — jak stwierdzili fachowcy, wypadł pomyślnie.

PRZEKREŚLONE PLANY ANGIELSKICH INŻYNIERÓW.

Po pomyślnym locie **„R. 100“** do Kanady, angielscy inżynierowie przystąpili do opracowania projektów jeszcze większych statków powietrznych. Pojawiły się pogłoski, że nowe projektowane sterowce pokonywałyby wszelkie burze, transportowałyby 170 pasażerów, wreszcie, że przy ich pomocy **Bombaj** w Indjach Wschodnich oddalony będzie od **Londynu** tylko o 52 godziny. Tymczasem rzeczywistość przekreśliła w brutalny sposób wszystkie te rachuby i plany przyszłości. Pierwszy bowiem lot do Indji „R. 101“ zakończył się najstraszliwszą katastrofą w dziejach lotnictwa.

WADLIWA BUDOWA „R. 101“.

Jak podaliśmy wyżej, loty próbne „R. 101“ nie wykazały przewidywanej i spodziewanej po nim sprawności. Więcej — jakaś dziwna fatalność, zaciążyła nad sterowcem już podczas budowy. Budowa jego trwała znacznie dłużej, aniżeli budowa okrętu siostrzanego **„R. 100“.** Podczas konstrukcji **dokonywano bezustannie przeróbek.** Gdy statek rozpoczął na wiosnę tego roku pierwsze próby, okazało się, **że siła popędowa statku nie wystarcza, ażeby podnieść olbrzymie maszyny, poruszane ciężkim olejem, bez narażenia okrętu na załamanie lub skrzywienie.** Trzeba było **sterowiec przebudować,** znacznie go powiększyć i zmniejszyć równocześnie zapas paliwa.

Mimo częstych zmian w budowie **„R. 101“,** zapowiedziano lot do Indyj, jakkolwiek dwa małe loty próbne nad południową i środkową Anglją **nie dawały wystarczającej gwarancji, że statek może podjąć tak wielką podróż.**

SZCZEGÓŁY STRASZLIWEJ KATASTROFY.

Inż. **Leech,** który wyszedł z katastrofy z ciężkiem oparzeniem rąk w ten sposób nakreślił przebieg ostatnich chwil statku powietrznego przed katastrofą:

„Na pokładzie znajdowało się 54 osób załogi. O północy czuwało tylko 12 ludzi, którzy stali pod mojem dowództwem. W każdej z 5 gondoli zawierających motory znajdował się oficer. Radjotelegrafista co 10 minut dawał sygnały.

O godz. 1.50 podaliśmy przez radjo, iż znajdujemy się w odległości 1 klm. na południe od **Beauvais.** W kabinach tylnych obok kierownika i nawigatora znajdowało się 4-ch ludzi z załogi. Krótko przed przelotem ponad Beauvais zerwała się burza. Wicher rzucał statkiem na wszystkie strony. Mimo to miałem zaufanie do sterowca i bez niepokoju lecieliśmy dalej.

Miałem wrażenie, że lecimy bardzo powoli naprzód, wśród niezwykle silnych wstrząsów. O godz. 1.43 otrzymaliśmy wiadomość radjową z Le Bourget, iż znajdujemy się w odległości 2 klm. od Beauvais. Szukałem tej miejscowości, nic wiedząc na jakiej wysokości lecimy i usiłując walczyć z gwałtownością wiatru, który nas pchał ku ziemi. Zaczął padać gwałtowny deszcz, który ciężar statku jeszcze powiększył.

W tej chwili z przerażeniem zorjentowałem się, że zarówno maszyny jak i stery odmawiają posłuszeństwa. Mimo największych usiłowań nie udało mi się podnieść statku, który burza pchała ku ziemi. Dwukrotnie jedynie poderwał się nieco przód okrętu, w tej chwili jednak nastąpił olbrzymi wstrząs. Statek uderzył o ziemię. W tym samym momencie nastąpił wybuch i z okrętu wystrzeliły płomienie.

Usiłowałem wydobyć się nazewnątrz, natychmiast jednak ogarnął mnie ogień. Nie wiem co się dalej ze mną działo aż do chwili, kiedy przyszedłem do przytomności leżąc na polu“.

ZEZNANIA NAOCZNYCH ŚWIADKÓW KATASTROFY.

Jeden z francuskich oficerów kierujących pracami ratowniczemi w ten sposób kreśli obraz katastrofy:

Na krótko przed godziną 2-gą w nocy obudził go głośny hałas motorów. Noc była ciemna, sylwetka olbrzymiego statku odcinała się jednak wyraźnie na tle nieba. Za chwilę ciemności nocne rozświetlił **gwałtowny błysk światła, bezpośrednio zaś potem nastąpiła eksplozja.**



LORD THOMSON
tragicznie zmarły minister lotnictwa.

Jedna z pielęgniarek opiekujących się rannymi opowiada, iż w pierwszej chwili wzięła eksplozję za uderzenie pioruna Na miejsce katastrofy udała się samochodem. Statek wisiał częściowo na szczytach drzew, podczas gdy części maszynerji i szczepy powłoki porozrzucane były po całym okolicznym lesie. **Kadłub płonął jak olbrzymia pochodnia i roztaczał żar nie do wytrzymania.** Spalony kadłub statku otaczał łańcuch żandarmeji, powstrzymującej olbrzymie tłumy, które usiłowały dostać się na miejsce katastrofy.

PRZYCZYNY KATASTROFY STEROWCA „R. 101“.

Złożona z angielskich i francuskich rzeczoznawców komisja ankietowa rozpoczęła już swoją pracę nad zbadaniem przyczyn jednej z największych katastrof świata.

Ciągle jeszcze niewyjaśnione zostało pytanie, co skłoniło kierowcę „R. 101“ do opuszczenia się na tak nieznaczną wysokość, która nawet w normalnych warunkach musiała się stać niebezpieczną dla statku, a co dopiero wobec zupełnych ciemności i niesprzyjających warunków atmosferycznych. Ustalono, że balon już nad Beauvais unosił się zaledwie 100 m. nad ziemią. Również jest rzeczą stwierdzoną, że motory pracowały bardzo słabo i z defektem już od początku podróży. Wskazuje na to przedewszystkiem fakt, że w ciągu sześciu godzin jazdy sterowiec przebył niecałe 300 klm. drogi.

Do ostatniej chwili niemal telegramy radjowe, nadawane ze statku, brzmiały bardzo pomyślnie, a radjotelegrafiści wysyłali depesze, że **„wszystko jest w największym porządku“.** Treść tych słów stoi w najwyraźniejszej sprzeczności z relacją uratowanych, którzy oświadczyli, że w chwili katastrofy większa część załogi miała już niejasne pojęcie o tem, co się święci, czego dowodem jest schronienie się załogi i części podróżnych do kabin bezpieczniej położonych.

CO MÓWIĄ RZECZOZNAWCY.

W znacznej mierze przyczyniły się do katastrofy warunki atmosferyczne. Większość członków komisji jest zdania, że zmoczenie deszczem powierzchni statku **obciążyło okręt i zepchnęło ku ziemi.** Zdaniem angielskiego komandora **Holta,** członka komisji rzeczoznawców, **eksplozję wywołało nagłe lądowanie,** przez co nastąpiło krótkie spięcie elektrycznych kabli, tworzenie się iskier i wreszcie zapalenie się gazu (wodoru), który wydostał się z jakiegoś pękniętego zbiornika.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było jednak złamanie się konstrukcji **stalowej.**

„Znaleźliśmy — oświadczył **Holt** — części ram stalowych w odległości 8 klm. od miejsca katastrofy, z czego wynika, że już **na pięć do dziesięciu minut przed katastrofalnym upadkiem „R. 101“, rozpoczęła się właściwa tragedja.** Znalezione części ram poddano dokładnemu badaniu.“.

Tego samego zdania jest rzeczoznawca angielski **Turner,** który oświadczył, że nazbyt ciężkie motory, mimo celowego przedłużenia okrętu, **spowodowały zgięcie się, pęknięcie i wreszcie złamanie się stalowej konstrukcji.**

Komendant Zeppelinna dr. **Eckener** wyraził przypuszczenie, że sterowiec przez utratę gazu, obciążenie wodą deszczową i atakowany ze wszystkich stron naciskającemi wiatrami, utracił szybkość tak dalece, iż w decydującym momencie **stery zupełnie nie działały.** I on sądzi, że eksplozja była bezpośredniem następstwem uderzenia statku o ziemię, przyczem **wydzielający się gaz zapalił się w zetknięciu się z motorami,** albo pożar wywołały iskry krótkiego spięcia instalacyj elektrycznych.

Zdaniem członków komisji rzeczoznawców było **zasadniczym błędem konstrukcji wbudowanie kabiny pasażerskiej do kadłuba statku. Gdyby nie to, niewątpliwie uratowałoby się więcej pasażerów.**

NAJWYBITNIEJSI PRZEDSTAWICIELE LOTNICTWA ANGIELSKIEGO ZGINĘLI W KATASTROFIE.

Obok ministra lotnictwa lorda **Thomsona** zginęli w katastrofie: marszałek lotnictwa Sir **Sefton - Brancher,** dyrektor lotnictwa cywilnego. kapitan lotnictwa **Calmore,** dyrektor departamentu w ministerjum lotnictwa i jego zastępca płk. **Richmond** i mjr. **Scott;** dalej główny inspektor ministerjum mjr. **Bishop,** dowódca eskadry, **Johnston,** oficer nawigacyjny, pierwszy oficer sterowca **Atherston,** drugi oficer **Steff,** kierownik biura meteorologicznego **Giblett,** reprezentant ministerjum dla Indji **O'Neill,** przedstawiciel Australji **Palstra** i członek ministerjum lotnictwa **Buck.**

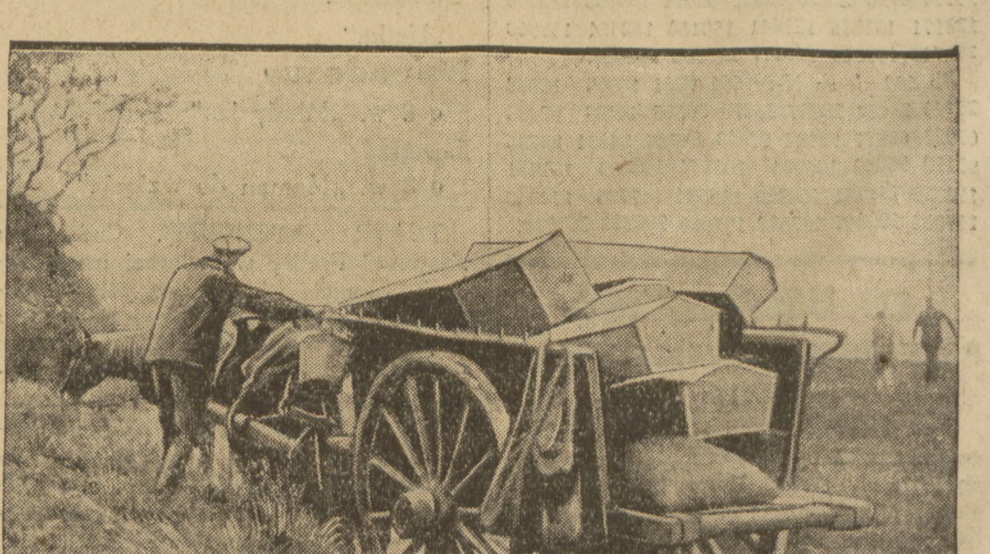
W katastrofie tej zginęli **niemal wszyscy najwybitniejsi przedstawiciele lotnictwa angielskiego.**

OSTATNIA PODRÓŻ 47 OFIAR KATASTROFY.

Ponura ceremonja odtransportowania do Anglji ofiar katastrofy sterowca „R. 101“ rozpoczęła się wczoraj w Beauvais, przy chmurnej pogodzie. Obecny premjer i ministrowie francuscy złożyli hołd przed trumnami ustawionemi w ratuszu, poczem wyrazili kondolencje urzędowemu przedstawicielowi Anglji, ministrowi marynarki i innym angielskim reprezentantom. O godzinie 11 zagrzmiał wystrzał armatni i wśród głębokiej ciszy rozległy się żałobne dźwięki trąb.

Nad placem zaczęła krążyć eskadra, złożona z 32 aeroplanów. poczem, poprzedzany przez kompanję honorową, ruszył kondukt, złożony z 24 wózków artyleryjskich, na których spoczywały po dwie trumny. Kondukt posuwał się ku dworcowi kolejowemu przy dźwiękach hymnu angielskiego i „Marsyljanki“.

Kondukt żałobny przybył do Anglji o godz. 1 w nocy. Tragiczny pochód ruszył pustemi ulicami wśród ciemności i deszczu do hali westminsterskiej. Wspólny pogrzeb odbędzie się w sobotę. Ofiary zostaną pochowane na lotnisku „R. 101“ w Cardington.



TRUMNY OFIAR KATASTROFY NA WÓZKACH ARTYLERYJSKICH.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.